Rok 1870. Kraków, wtorek 22 listopada. Nr. 267.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 433. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się tylko w terminie 8 dni. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

Pierwsze umieszczenie ... 8 centów.
Każde następne umieszczenie ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Kraków 21 listop.

Czy nie zapóźno? Tém zapytaniem można dzisiaj scharakteryzować ogólną sytuację polityczną.

Co do Francji, z obawą musimy pytać, czy nie zapóźno ocknęła się do wojny powszechnéj narodowéj? Co do Anglji ze wstrętem pytać się trzeba, czy nie zapóźno ocknęła się z palmerstońskiéj nieinterwencji, z kupieckiego egoizmu i z wyczekiwania na boku, aż Prusy i Rossja zagarnęły dla siebie dyktaturę w Europie.

Co do Prus można wbrew pierwszemu pytaniu zapytać, czy nie zapóźno dają przystęp pokojowym intencjom, czy nie zapóźno już, żeby się mogły z Francji cało i z łupami wycofać?

Co do Austrji? — ale tu pytania trzeba rozdzielić, bo ich jest zbyt dużo i to tak co do wewnętrznych, jak i zewnętrznych trudności: czy nie zapóźno Węgrzy przejrzeli, że neutralność Austrji w wojnie francusko-niemieckiéj była największą dźwignią dla potęgi Prus i Rossji, i że wobec dyktatury rossyjskiéj zwróconéj bezpośrednio przeciw Austrji, należy błędy naprawić, czy nie zapóźno? Co do Niemców w Austrji, najciekawszą jest przemiana, jaka się obecnie między niemi objawia. Aż do ostatnich dni manifestowali wobec toczącéj się wojny patrjotyzm niemiecki; dla wolnych i zjednoczonych Niemiec gotowi byli poświęcić Austrję, albo ją całą pod niemiecką hegemonją nawrócić. Dzisiaj widzą, że owo zjednoczenie się Niemiec, to tylko wzrost militaryzmu Prus, to wciskanie innych krajów niemieckich w pruskie formy, a gdy nadto na mocy sojuszu z Prusami Rossja otwarła paszczę, zrobiło się Niemcom wiedeńskim nagle *bange* i już *N. Fr. Pr.* woła, że postępowanie Prus, to nie jest polityka niemiecka, ale polityka gabinetu Hohenzollernów, — Prusy mogą zsojuszać się z Rossją, ale Niemcy, jako takie nie mogłyby. Więc obudził się nagle u dotychczasowych Prusaków austrjackich instynkt zachowawczy, oni nawet wołają, że trzeba rossyjskie zamachy na wschodzie stanowczo odeprzeć i zapominają, że walka przeciw Rossji musiałaby zaangażować Austrję i do walki przeciw Prusom. Czy nie zapóźno się ocknął ten austrjacki patrjotyzm? Mimo to na wewnątrz ogarnia ich skrajny centralistyczny szał.

Jednéj Rossji trzeba przyznać, że wybrała się w samą porę. Być może, że dyplomacja połknie pigułkę, że bez strzału Rossja dopnie swego, bo poza rossyjsko-pruskiém przymierzem wszelkie aljanse rozbite. Jeżeli zaś przyjdzie do wojny, to po stronie Rossji staną wszelkie, — oprócz Polaków, ludy słowiańskie Turcji i Austrji, bo nikt o nie nie dbał aż do ostatnich dni prócz Rossji, bo w Austrji uciskano je.

I nie pomogą subsydja angielskie, jeżeli przeciw Rossji nie zostanie postawioną wielka idea wyzwolenia Polski, wyzwolenia i innych słowiańskich ludów i odciągnienia ich od Rossji. Tylko węgierski i polski patrjotyzm mógłby zwycięztwo zapewnić. Ale czyż można liczyć, że Austrja okaże się jeszcze zdolną do ocalenia siebie saméj przez połączenie losów swoich z wielką ideą mogącą jedynie wolność i sprawiedliwość w Europie przywrócić? Czy nie zapóźno dla niéj?

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 19 listopada.

L. [W r a ż e n i e k o n f l i k t u w s c h o d n i e g o — r u c h w o j s k o w y — z r a d y m i e j s k i é j — w i a d o m o ś c i a r t y s t y c z n e — s p r a w y k o l e j o w e]. Na wieść o nowym konflikcie na wschodzie zadrgały wszystkie umysły — choć z różnych powodów: w jednych bowiem wzbudziła ta wiadomość nowe nadzieje lub obawy — drugich przestraszyła nagła baissa giełdowa; popłoch na giełdzie naszéj trwał jeszcze wczoraj, o czém łatwo się każdy przekonał, rzuciwszy okiem na zachodni koniec wałów Hetmańskich. Bardziéj jeszcze wzrasta rozdrażnienie umysłów, w skutek przygotowań, jakie się niewątpliwie odbywają w a r m j i a u s t r j a c k i é j; od kilku dni bowiem przechodzą tu ustawicznie t r a n s p o r t a u r l o p n i k ó w; powodem tego z pewnością nie są zbyt pokojowe widoki. . .

Radnym miasta rozdano wczoraj sankcjonowany właśnie statut Lwowa, z którego korespondenci trzech *Press* i t. p. mogli się ostatecznie przekonać, że niema tam żadnych ograniczeń co do wyznań, jak to oni głosili.

Z najświeższych czynności rady miejskiéj mało co zasługuje na uwagę. Podanie p. P r a u n a, dyrektora straży ogniowéj o koncesję na szkołę gimnastyczną, załatwiono wczoraj odmownie. Pan P r a u n do niedawna kierował nauką gimnastyki w „Sokole;" lecz gdy nauczyciele gimnastyki (również od straży ogniowéj) podali o powiększenie płacy, którego im odmówiono — zrobili oni strejk z p. Praunem na czele i ustąpili z swych posad; do téj sprawy odnosi się zapewne geneza podania p. Prauna, o którém wyżéj. Rada miejska zaś nie uznała potrzeby nowéj szkoły gimnastycznéj, a prócz tego zauważyło kilku pp. radnych, że kierowanie szkołą przeszkadzałoby panu P. w wypełnianiu obowiązków dyrektora straży ogniowéj.

Ci, którzy sądzili, że Lwów nie jest artystycznym i szorstko się z muzami obchodzi — goniąc za polityką — zupełnie zostali zbici z toru w ostatnich dniach; mimo bowiem nawału kwestji politycznych, mniéj lub więcéj blisko nas obchodzących — mieliśmy szereg koncertów tak długi, jak może i w Warszawie rzadko się zdarzy; oto nastąpiły rychło po sobie koncerta p. Olgi Janiny, p. Bernstein (z Wiednia), p. Stysińskiego i innych — a teraz zapowiedziano przybycie Mikołaja Hausera, sławnego skrzypka węgierskiego. Teatr nasz coraz staje się uboższym w sztuki; po p. Popiel po raz ostatni wystąpiła, a pan Wilkoszewski miał ulec długotrwałéj chorobie w Sasowie. O przybyciu nowych artystów nawet *Kurjer teatralny* nic nie wie, chociaż zresztą dość pompatycznie zwykł ogłaszać ubiegania p. Miłaszewskiego.

Kolej czerniowiecka, która, jak wiadomo, niezbyt stała się popularną — teraz wywiera kompletne oburzenie w sferach handlowych z powodu niesłychanych nieporządków, jakie tam zachodzą. Zdarzyło mi się czytać listy od kupców lubowińskich, którzy twierdzą, że cały ich interes doznaje stagnacji bardzo dotkliwéj — dzięki kolei czerniowieckiéj. Mimo to wszystko pan Offenheim bardzo kontent z siebie i myśli w duchu: *exegi monumentum opinione perennius.*

Kolej ze Złoczowa do Tarnopola miała być otwartą 20 b. m., lecz dowiaduję się, że termin odroczony.

Z Poznańskiego 17 listop.

[W y b o r y — a d r e s.] Wybory poszły jak najgorzéj. W Księstwie wybrano tylko 12 Polaków; bywało po 20. Ze wstydem wielmożne Księstwo spoglądać powinno na szczupłą liczbę swych posłów polskich. Prusy Zachodnie stosunkowo już i na arenie wyborczéj o wiele Księstwo wyprzedziły. Tam wybrano 7. Pochodzi to ztąd, że teraz ludzie [illegible] mi, jak nasi menerzy, którzy jeżeli coś robią, a robią mało, to czynią wyjątkowo [illegible] dowéj. Tam nasi [illegible] wszystkie klasy ludzi, [illegible] szlachty [illegible] się [illegible] tacji [illegible] i parafjach [illegible] nia przedwyborcze [illegible] zie, a wy mówicie, że już o tém wiedzieć nie potrzeba?!

Twierdzą u nas, że powodem klęsk naszych wyborczych, jest usunięcie się duchowieństwa od agitacji między ludem. Tak jest, ale czyż rozum zdrowy nie wskazuje, skoro jedna podpora runie, żeby czémprędzéj stawiać drugą; czemuż inteligencja nasza, nasza publicystyka nie stara się zastąpić politycznych wpływów duchowieństwa?

Że zaś duchowieństwo chce i ze względów rzymskich musi rozbrat zrobić zupełny z narodowością, dowodzi adres z którym ks. arcybiskup jeździł do Wersalu. Dwaj książęta kościoła, dwie kapituły, chyba już co do iskry musiały w sobie stłumić wszelkie poczucie narodowe, jeźli potrafiły w ten sposób odzywać się do króla pruskiego, tém więcéj, że zdrowy rozum dyktuje, iż wystąpienie ich żadnego skutku wywrzeć nie może na korzyść sprawy, dla któréj proszę o opiekę wszechwładnego ramienia. Adres ten jest okropnym znakiem wewnętrznego upadku rządzących sfer kościoła. Katoliccy dostojnicy kościoła, udają się do protestanckiego króla o pomoc! błagają go jak wysłańcy papieża do Jana III... — lecz co za różnica!! i to zaraz w imieniu wszystkich djecezanów. O co to, to już nieprawda! a gdyby między nami było choć ździebło cywilnéj odwagi, bardzo liczne protesta by się odezwały.

Ale wszak król bardzo łaskawie przyjął biskupa! grzecznie, łaskawie, jak należy [illegible] i stosowności chwili. Czyż to królowi pruskiemu nie potrzeba właśnie teraz pozoru obrońcy kościoła wobec katolickich Niemiec południowych, [illegible] pan Bismark chce anektować? Ale nad polityczny pozór téj obrony, najzręczniejszy wróg papieża nigdy się nie wzniesie; a tu przed nim w dobréj wierze czy zaślepieniu bez granic, pokłony biją książęta naszego kościoła. [illegible]

I czemuż to tylko „polscy" biskupi adres podpisali? Czy arcybiskup koloński, wrocławski i t. d. obawiali się niemieckiéj opinji publicznéj, a nasza awangarda wyruszyła śmiało, wiedząc, że u nas bezkarnie uchodzi największa niedorzeczność, byle ją popełniono świętobliwą ręką, pod płaszczykiem religijnych względów?

A tymczasem do Poznania sprowadzić mają kolonję jezuitów, [illegible]

Wiedeń 19 listopada.

Wielka kwestja, czy cały ten parlamentaryzm austrjacki co wart. Z jednego rozstroju popadł on w drugi, rozjątrzenie umysłów się wzmaga i przechodzi na szersze warstwy ludności, a wyjścia z tego chaosu jak niema tak niema. [illegible]

Zażarty centralizm [illegible] Schmerlinga. [illegible]

Plan obmyślany przez koryfeuszów niemieckich obu izb, ma na celu [illegible]

Mowy lordów austrjackich podług inspiracji starych biurokratów wypowiedziane, przebrzmiały. Rozpoczęła się ta melodja w izbie niższéj rady państwa.

Przed rozpoczęciem rozprawy adresowéj G r o c h o l s k i oświadczył imieniem delegacji galicyjskiéj, że nie będą zabierać głosu posłowie galicyjscy, tak samo Giovanelli w imieniu Tyrolczyków.

Motywowali swe oświadczenia tém, że większość niemiecka niezważając na groźną sytuację, zajęła szorstkie partyjne stanowisko. Niemcy tém nie zrażeni, zaczęli się rozwodzić po swojemu, szeroko nad niezdarnością polityki teraźniejszego ministerjum, nie podając jednak skutecznych środków do zaradzenia złemu. — Odwrotnie powtarzali wszystko, cośmy już nieraz słyszeli, mianowicie, że z Czechami nie warto traktować, bo się na nic nie przyda, że konstytucja grudniowa jest takiém samém prawem jak inne, które szanować potrzeba a zmieniać niebezpiecznie etc.

Warjantę do starych rzeczy stanowiły rekryminacje przeciw ministerjum Potockiego, które ciągle coś próbowało a zawsze bezskutecznie i formę zatrzymując, samą rzecz to jest konstytucję podkopywało.

Przemawiało kilku mowców w tym samym duchu, ale mowę najlepiéj obmyślaną miał b. minister Herbst. On ze swego stanowiska i jako poseł z niemiecko-czeskich kurji, zajmował się stosunkami czeskiemi przeważnie, nie mógł tego darować p. Potockiemu, że różne eksperymenta robił ugodowe z Czechami, raz zostawiał, raz rozwiązywał reprezentację krajową, a teraz znowu sejmu nie rozwiązał, w którym większość czeska.

Przy końcu swéj mowy z wielkim sprytem a może obrachowanym na uwzględnienie w y ż s z e, bronił Niemców i windykował im patrjotyzm austrjacki po wszystkie czasy.

Oni byli zawsze podporą główną Austrji i nie przestaną nią być i nadal. Oni są stróżami prawa, wolności i różnych pięknych teorji i przedstawicielami lojalności.

Wielkie brawa się posypały z galerji, gdzie można było widzieć jak młodzi ludzie z „comptoirów" podczas godzin obiadowych wyszli, $^2/_3$ części kontyngensu dostarczali w klaskaniu niezmordowaném. Jeden już niemłody kupiec starozakonny ze Lwowa, tępego jak sam powiadał słuchu, tak wtórował radości „ad oculos" młodych, jakby istotnie był świadom rzeczy, o którą szło... Herbstowi.

Niektórzy z jego znajomych już o kandydaturze mowcy wróżą.

Ministrowie nie przemawiali — wieczór posiedzenie.

Kryzys ministerjalna chwilowo odroczona, prawdopodobnie podadzą się do dymisji po zawotowaniu adresu.

Mniejszość mogłaby Niemców zaszachować wystąpieniem z izby przy wotowaniu adresu, ale do tego nie przyjdzie.

Najpocieszniejszy ustęp był z mowy jakiegoś dra Fux:

Co za idea tych ludzi żądać od nas koncesji teraz, kiedy nasi tam daleko za Renem biją się za nas i wygrywają! — Oto szydło!

Wiedeń. [Z p o s i e d z e n i a i z b y p o s ł ó w] 19 b. m. podajemy tu oświadczenia pp. Grocholskiego i Giovanellego, przemowę p. Potockiego—pomijamy zaś wywody centralistów, gdyż błędne koła, w których oni się kręcą, są czytelnikom naszym od 10 lat znane i zresztą zawarte są w podanym już poprzednio projekcie do adresu:

G r o c h o l s k i. Jeżeli zabieram głos, to nie dla tego, żeby dać wyraz zapatrywaniom moim i moich kolegów. Zapatrywanie to nie może być wątpliwém dla wysokiéj izby, gdyż oddawna reprezentowaliśmy m y ś l u g o d y i p o j e d n a n i a z w s z y s t k i e m i n a r o d o w o ś c i a m i.

Przedłożony projekt adresu zawiera właśnie przeciwieństwo téj myśli, potępia on obecny rząd już dla tego, że usiłował sprowadzić ugodę (brawo). Adres ten stoi na najskrajniejszém, jednostronném stanowisku (brawo z prawicy). Kierunek ten jest podwójnie szkodliwym w c h w i l i, w k t ó r é j z e w n ę t r z n e z a w i k ł a n i a p a ń s t w u z a g r a ż a j ą, w któréj więc zgodne postępowanie ludów Austrji byłoby nader potrzebném. Żeby jednak w takiéj chwili zewnętrznego sporu nie powiększać oświadczam w imieniu mojem i moich towarzyszy, że nie weźmiemy udziału w obradach nad tym adresem i ograniczymy się na tém, że będziemy przeciw niemu w całości i przeciw każdemu ustępowi głosować (brawo z prawicy).

G i o v a n e l l i. Oświadczam w imieniu mojem i moich t y r o l s k i c h towarzyszy, że przyłączamy się w zupełności do oświadczenia posłów z Galicji i nie weźmiemy udziału w obradach, gdyż nie możemy przyłączyć się do szorstkiego stanowiska stronniczego, które adres zajmuje. Zastrzegamy się przeciw duchowi jego. Owszem czujemy się zobowiązani wypowiedzieć, że jest to pierwszém i najważniejszém zadaniem rządu, wytworzyć tego ducha pokoju i pojednania, któryby wszystkie ludy w miłości, w wierności i przywiązaniu około tronu zgromadził (brawo z prawicy). Dla tego wstrzymamy się od rozpraw i tylko przeciw głosować będziemy.

Prezes min. **Potocki.** Żałuję, że krótkość rozpraw nie zostawia mi dosyć czasu do bliższego ocenienia tak znaczącego głosu j. e. dra Herbsta. Przytoczył on niektóre punkta z mojéj mowy w izbie panów, uważam sobie za obowiązek powtórzyć je tu i przedstawić w tém świetle, w jakiem je tam przedstawiłem. Nie mówiłem tam: „oszukano mnie", lecz mówiłem: „rozczarowano mnie". W języku niemieckim mają te wyrażenia bardzo odmienne znaczenie. Mówiłem, że boli mnie głęboko bezskuteczność usiłowań — lecz nie mówiłem tego co mi tu przypisują. Muszę jednak wspomnieć, że raduję się z tonu rozpraw w téj izbie, a niestety gdzieindziéj tego samego pożądanego umiarkowania wcale nie znalazłem. Uznaję to z wdzięcznością, utrzymuję, że musi to być główném zadaniem w każdém parlamentarném zgromadzeniu, że mimo silnéj krytyki politycznych kwestji, osób się nie dotyka (!) (żywe brawo)......

Dla każdego panowie, który tak jak ja, chciał najlepiéj, jest to szczególném zadowoleniem, jeżeli jego osobiste intencje nie są podejrzywane. Co do politycznych kwestji, muszę zrobić uwagę, że z mowy dra Herbstu wynika, jakoby uważał to za największe nieszczęście, gdyby rajchsrat był zupełnym. Przestraszony niemal jestem następstwami, jakie j. e. ztąd wyciąga. Lecz panowie, konstytucja bardzo to dobrze znosi, gdyby w razie zupełności rajchsratu były w nim żywioły, które może nie zawsze z zapatrywaniem p. dra H. się zgadzają. Bo to jest właśnie celem rajchsratu, żeby się stronnictwa na gruncie konstytucji zwalczały. J. e. zdaje się zapomniał o tém, że zadaniem mojem było, aby opory ustały i żeby walka, bądź co bądź konieczna, tu się rozstrzygała. To był cel całéj mojéj działalności. Dla tego trwoga przed taką ewentualnością wydaje mi się zadaleko idącą i niebezpieczną w skutkach, zwłaszcza dla tych, którzy dotąd stoją poza konstytucją i z których jeden właśnie mnie listownie zapytuje czy prawda, że mi jeden deklarant przyrzekł przybycie do rajchsratu.

Oznajmiam, że to nie jest prawdą, ż a d e n d e k l a r a n t t e g o n i e p r z y r z e k ł.

Takie twierdzenia jednak, jakie tu słyszymy, nie zmniejszą oporu, obawiam się, że go raczéj wzmogą o tyle, że nas, którzy stoimy przy konstytucji, przyprze do muru, a tego nie chciałbym dożyć, bo to ruinę państwa sprowadzi.

Panowie, gdyby rajchsrat był zupełnym, byłaby konstycja weszła w krew i kości całéj ludności, wtedy walka w téj izbie, jako wypadek podrzędnego znaczenia, byłaby mi wcale pożądaną. Ubolewam nad tém, że to niektórzy panowie uważają za szkodliwe. Jest to jednak istotą konstytucji, — czego ona chce — i ja tego chcę. To, powtarzam, było mojém zadaniem, l e c z n i e u d a ł o m i s i ę. Mimo to, idea ta miała tak silne skutki, że wielu, którzy nie chcieli już stawać na gruncie konstytucji, którzy mówili: pomiędzy nami a konstytucją niema nic wspólnego, przecież skłonili się przybyć tutaj. Stwierdzam to, aby panom poka-

Tygodnik krakowski.

Ewanielja na niedzielę piątą po poddaniu się Metzu — Wilhelm pobożny, jako sumienny egzekutor słów pisma św. o brzydkiém spustoszeniu — o fałszywych prorokach — sen kronikarza o oblężeniu miasta Krakowa, i co za tém idzie — obrona Krakowa — fort warowni krzyża — jatki osobliwszego mięsa — kosztowny opał — armja literacka — postanowienie rady miasta — nowa beczka Dyogenesa — wyższy nastrój policji krakowskiéj — niehamletowskie pytanie: Czy lepiéj w Austrji być złodziejem, czy politycznie podejrzanym?

Na niedzielę, po któréj następuje ten poniedziałek, czytają nam ludzie, żyjący z kościoła bożego, ewangielję jakby umyślnie dla bieżącego roku redagowaną, mówiącą o b r z y d k o ś c i s p u s t o s z e n i a.

Wilhelm pobożny w spustoszeniu ziemi francuzkiéj zdaje się pilnie trzymać słów téj ewangielji i przez religijność boi się fałszować słów pisma śgo. Stoi tam bowiem, że „gdy ludzie będą jedli i pili i ożeniali się i za mąż wydawali (a to właśnie wszystko miało miejsce), przyjdzie brzydkie spustoszenie ono." „Tedy będą dwa na roli, a jeden będzie zostawiony, a jeden wzięty będzie" — rozumie się do landwery. „Albowiem powstanie naród przeciw narodowi (jak nieprzymierzając pruski na francuzki) i będą głody i mory i trzęsienia ziemi miejscami" — jak deszcze w kalendarzu Czecha.

Wszystko to jak wiemy co do joty się sprawdziło. Nie brak też fałszywych proroków, przed którymi ostrzega taż ewangielja zapisana u śgo Mateusza w rozdziale 24, która mówi: „nie wierzcie im, gdy mówić będą, to tu jest Chrystus, albo tam." Jeżeliby wam tedy rzekli, że pojechał z ks. Ledóchowskim do króla pruskiego — nie wierzcie; albo, że się zamknął w Watykanie — nie słuchajcie; albo, że z herbownemi damami uczęszcza na nabożeństwa i dysputy do kaplicy oo. Jezuitów — nie idźcie tam.

Przepowiednia ta o brzydkiém spustoszeniu ściąga się zapewne także do ostatniéj noty ks. Gorczakowa i wypowiedzenia traktatu z r. 1856, co może Galicji i Lodomerji wraz z wielkiém księstwem krakowskiém zgotować los Alzacji i Lotaryngji.

Pod wrażeniem tego przypuszczenia śniło mi się już nawet, że widziałem nasz spokojny i ściśle neutralny Kraków oblegany przez moskiewskie bagnety, do których znowu w poselstwie jeździł ks. Ledóchowski, proponując oddać białemu carowi mały Rzym, byleby mu duży oswobodził od liberalnych rozporządzeń Wiktora Emanuela. I śniło mi się daléj, że tam, gdzie teraz klosztor panien Wizytek — stała warownia krzyża, naszpikowana cała litanjami i modlitwami, a dowódzca jéj, obcierając kolorową chustką policzki wypasione umartwieniem i postami, sapiąc i stękając, naradzał się z przewielebnym zakonem ojców Jezuitów, czy nie lepiéjby było w sekrecie oddać miasteczko nieprzyjacielowi pod warunkiem, by wytracił kilkunastu dziennikarzy sekujących warownię krzyża i kilkudziesięciu Shyloków, którzy domagają się od jéj członków zwrotu pożyczonych pieniędzy. A naradzając się w ten sposób, schowali krzyż pod stół, aby nie słyszał ich rozmowy, a portret Bazaina wisiał nad ich głowami i uśmiechał się z tego, co mówili, albowiem widział, że było dobrze.

A tymczasem w miasteczku rwetes okropny i lament i narzekania żołądków ludzkich na głód. Kucharki w koszykach niosły na obiad głowy i kopyta koni fijakierskich, w różnych przybytkach naukowych otwarto jatki oślego mięsa; na placu szczepańskim główka kapusty przewyższała cenę głowy najuczeńszych mężów, a u Wentzla, Fuchsa, Mieżby, Ziembińskiego, Mańkowskiego i po innych restauracjach i piwiarniach stammgasty rwali sobie włosy z rozpaczy nad próżnemi kuflami. O węglu już ani mowy nie było, boć jeżeli go brakło wtedy, kiedy nieprzyjaciel spokojne na Michałowskiéj komorze zajmował stanowisko, jakżeż można go było żądać w stanie oblężenia. Natomiast ludzie żądni opału oblegali księgarnie i dzieła, o których istnieniu przedtém mało kto wiedział, kupowano teraz na wyścigi na opał — na wagę złota. Był to złoty wiek dla literatury w Krakowie i teraz dopiero książki poczęły oświecać i ogrzewać na dobre mieszkańców.

I śniło mi się daléj, że rada miasta poprzylepiała na rogach ulic rozporządzenie, że dla braku papieru, potrzebnego zresztą na opał, książki ani dzienniki drukowanumi nie będą i była z tego powodu wielka radość po wszem mieście, gdy ludzie uczuli się urzędownie uwolnieni od tego ciężaru, który na nich wkładały dotąd pretensje do wykształcenia. Tylko ci, którzy dotąd trudnili się zapisywaniem papieru płodami swego geniuszu, zasmucili się i z braku zatrudnienia wstąpili do armji ochotniczéj i wynosiła taż armja 10,000 ludzi i osób i ćwiczyła się codziennie w śpiewaniu pieśni zwycięskich, ale do zwycięstwa wyjść nie miała ochoty; gdyż jak powiada Prokopjusz grecki, Słowianie są przeważnie narodem śpiewaczym.

A tymczasem w ratusznéj sali zebrali się *patres conscripti* dla naradzenia się, co czynić należy i mieli zamiar naradzać się przez dwa lata, ale że nieprzyjaciel na to przystać nie chciał, więc postanowili bronić miasta barykadami, a barykady polecili stawiać z nieużytecznych ruchomości, z wyjątkiem osób herbowych, bo te zachować należy dla dyplomatycznych układów. Wtedy także ową machinę do tłuczenia kamieni, którą mieszkańcy karmelickiéj ulicy przyzwyczaili się uważać jak rzecz nieruchomą, ruszono z miejsca i paciągnięto na barykady.

A propos owéj machiny przeprosić muszę szanowny magistrat, że parę razy ośmieliłem się niedyskretnie zapytać: po co ona od tylu miesięcy bezużytecznie rdzewieje na środku ulicy. Pokazało się, że byłem w błędzie utrzymując, że stoi tam bezużytecznie. Machina ta bowiem, przypominająca beczkę Djogenesa użytecznością swoją służy, jakem się to naocznie przekonał, za gospodę dla włóczęgów etc. To zmienia postać rzeczy. Machina, podniesiona do godności mieszkania ludzkiego, ma wszelkie prawo zajmować część ulicy; należałoby może tylko przybić na niéj numer i kartkę z napisem: „tu jest mieszkanie wspólne bez pościeli lub z pościelą każdego czasu do wynajęcia; bliższa wiadomość w magistracie." Przy obecnéj drogości mieszkań w Krakowie przybytek nowéj lokalności choćby dla włóczęgów witać należy z prawdziwą przyjemnością, *besonders, wenn Polizei hat nichts dagegen.*

A spodziewać się należy, że nic przeciw temu mieć nie będzie, bo policja nasza jest zanadto zajęta państwowemi sprawami. aby się jeszcze miała troszczyć o włóczęgów, żebraków, lub inne tym podobne niepolityczne istoty. Jeżeli nie jesteś politycznie podejrzany, wolno ci roztrącać ludzi po ulicy, lżyć ich i zaczepiać, a jeżeli masz 20 guldenów na zapłacenie kary sądowéj, wolno ci nawet ich kijem okładać, wolno nawet kraść, a nieprędko znajdzie się policjant, któryby ci myślał w tym względzie stawiać trudności jakie. Ale nie miej tylko paszportu opatrzonego guldenowym stemplem, to choćbyś był wolnym od wszelkich grzechów śmiertelnych i nieśmiertelnych, choćbyś posiadał wszystkie cnoty ewangeliczne, choćbyś się schował w mysią dziurę, policja cię odnajdzie.

Znając to polityczne usposobienie straży naszego bezpieczeństwa pewien jegomość, gdy go raz amatorzy cudzéj własności napadli na plantacjach, a on wołając: „złodziéj, złodziéj, trzymajcie!" nikogo dowołać się nie mógł, zawołał w końcu: *Polizei herbei, politisch verdächtig ist da!* i w téj chwili ośmiu policjantów i trzech wachmanów zjawiło się naraz.

Oblężenie Krakowa, o którém mi się śniło, musiało nie być *politisch verdächtig,* bom podczas wojennego snu mojego ani jednego Polizei-manna nie spotkał na ulicach Krakowa.

zać, że obrana przezemnie droga nie jest znowu tak złą i szkodliwą. Muszę jednak dodać, że do przeprowadzenia mojéj idei zawsze jednego czynnika brakowało, to jest czasu, do tego przychodzi niecierpliwość i nieufność. Wskutek tego niczego w Austrji dokonać nie można, ze wszystkich stron podjeżdżają, a niewielu ma odwagę, siłę i potrjotyczne uczucie, żeby przeciw tym trudnościom walczyć (brawo).

Z tym czynnikiem, z czasem trzeba się w Austrji bezwzględnie obliczać. — Niech czasu starczy, a umysły się uspokoją i wszystko, co do celu prowadzi, może być dokonaném. Lecz nie mówię tego odnośnie do spraw ustawodawczych, nie co do konstytucji, lecz co do sposobu traktowania spraw, co do ducha pojednania w Austrji niezbędnego. (Brawo z prawicy). Proszę Panów, cóż gabinet w téj mierze uczynił? — Mówię, że nic, a przecież duch, który go ożywiał, był dosyć silnym, żeby wielu niechcących słyszeć o konstytucji, sprowadzić tu, gdyż wierzyli w rzetelność gabinetu, gdyż ufali, że ich sprawiedliwe życzenia, jeżeli nie zostaną w zupełności spełnione, to przynajmniéj wysłuchane będą. Nierad wdaję się w polemikę — ale bronię się. Nie trudnoby było zbijać obszerne zarzuty, gdyby czas pozwolił zgromadzić materjały potrzebne, mógłbym je ubezwładnić, wykazawszy zwłaszcza, że mowa dra H. jest wyłączną, stronniczą; a ten duch stronniczy na tych ławkach jest zawsze zgubnym. Nie dosyć twierdzić, że nie jest stronniczym, trzeba to módz udowodnić, a dowody te nieraz wystarczają do przekonania drugich.

W tych 6—7 miesiącach odkąd jestem prezesem gabinetu, poruszono bardzo wiele spraw — jakkolwiek żadna nie dojrzała. Jedno jednak, w skutek przekonań moich, ciąży mi na sercu.

Byłbym chętnie jeszcze przed zebraniem się delegacji przebłożył projekt ustawy, co do galicyjskich spraw, aby wysoka izba miała czas powziąć zdanie. Z przyczyn nieodemnie zależnych było to dotąd niemożebném. Uważałem to za pierwszy krok na drodze przezemnie obranéj i spodziewam się, że jak panom projekt przedłożonym zostanie, poznacie, że kierowałem się zawsze ideą państwową, i że mi się udało pogodzić ją z właściwościami kraju tego. Wspominam o tém, bo uważam to za mój obowiązek, i z powodu, że mi w obu izbach zarzucano, żem nic nie zrobił. No panowie, w 7 miesiącach w Austrji na téj drodze nie wiele da się zrobić, w 7 miesiącach skrajnych przeciwieństw nie można pogodzić. Ale proszę o czas. Brak czasu i zaufania, to są dwa czynniki, z którémi w Austrji liczyć się trzeba, aby pokój i pojednanie sprowadzić. (Oklaski żywe z prawicy.)

Anglja.

[Odpowiedź lorda Granvile na okólnik ks. Gorczakowa].

Hr. Granville do p. A. Buchanan (posła angielskiego w Petersburgu). Ministerjum spraw zewnętrznych 10 listopada 1867 r.

Mój Panie! Wczoraj udzielił mi baron Brunow oświadczenia względem traktatu między cesarzem rossyjskim a sułtanem, podpisany w Paryżu dnia 30 marca 1856, który ograniczał ich siły morskie na Czarném morzu i na który się pan w swym telegramie z dnia wczorajszego po południu odwołujesz. We wczorajszéj depeszy dałem panu sprawozdanie z tego, co tu między nami nastąpiło, a teraz myślę zrobić kilka uwag nad depeszami księcia Gorczakowa z dnia 19 i 20 przeszłego miesiąca, które mi przy téj sposobności przez rossyjskiego posła były udzielone. Książę Gorczakow oświadcza w imieniu JCMości, że traktat z r. 1856 z wielu względów na niekorzyść Rossji został złamany, a mianowicie w sprawie księstw (naddunajskich), mimo wyraźnego protestu jéj pełnomocnika i że w skutek tych uchybień Rossja ma prawo wypowiedzenia tych punktów traktatu, które bezpośrednio dotyczą jéj interesów. Daléj następuje oświadczenie, że Rossją nie obowiązują już traktaty, ograniczające jéj pełne panowanie na morzu Czarném.

Następuje wzmianka, że się stały niektóre fakta niezgodne podług zdania Rossji z niektóremi zastrzeżeniami traktatu i przypuszczenie, że Rossja na podstawie własnego zdania na charakter tych faktów może się uwolnić od niekjórych postanowień tego dokumentu. To przypuszczenie rozciąga się w praktyczném zastosowaniu do niektórych postanowień traktatu, ale przypuszczenie prawa do wypowiedzenia któregokolwiek postanowienia, zawiera w sobie przypuszczenia odrzucania całości.

Jest to rzecz zupełnie niezależna od pytania, czy życzenia Rossji są uzasadnione lub nie względem zniesienia lub utrzymania postanowień traktatu co do morza Czarnego. Pytanie zachodzi tylko co do tego, w czyjéj ręce spoczywa moc uwolnienia jednéj lub wielu stron od zobowiązań zawartych?

Po wszystkie czasy było przyjęte, że to prawo przysłuża tylko rządom, które miały udział w sporządzeniu oryginalnego dokumentu.

Depesze księcia Gorczakowa zdają się przypuszczać, że każde z państw podpisanych na traktacie może dowodzić, że powstały okoliczności, które podług ich zdania są sprzeczne z postanowieniami traktatu, a jakkolwiek to zdanie nie zgadza się z zapatrywaniem współtraktujących państw, może oprzeć się na tém swojém zdaniu i bez stósownéj rewizji traktat wypowiedzieć i uważać się za uwolnione od zobowiązań, które chce odrzucić.

Jest rzeczą jasną, że w skutek takiéj doktryny i wszelkich z niéj wyniknąć mogących następstw powaga i skuteczność traktatów pod kontrolę pojedyńczych państw byłaby podporządkowaną.

Bo jeżeli ich całym celem jest wzajemne zobowiązanie się państw i gdy przez to każda ze stron oddaje część swéj wolności działania, to podług zachodzącéj tu zasady, każda ze stron byłaby tylko zobowiązaną przed sobą i cała sprawa polegałaby na jéj wolnéj woli. Podług téj zasady wyrzekł ks. Gorczakow, że chce nadal trzymać się niektórych postanowień traktatu. Jakkolwiek to oświadczenie samo z siebie może być zadowalniające, jest ono jednak tylko wypływem wolnéj woli tego mocarstwa i każdéj chwili może być zmienione lub cofnięte, jak inne części układu, ponieważ za podstawę służy tu mniemane prawo Rossji zniesienia traktatu w miarę przyczyn, które podług własnego ocenia zdania.

Nie chodzi więc o to, czy życzenia wypowiedziane przez Rossją mogą być z współudziałem państw podpisanych w przyjazny sposób rozbierane, ale że to państwo zrzuciło z siebie własnowolnie obowiązek bez pytania się o zezwolenie tych państw. Nie potrzebuję pewnie dodać, że to oświadczenie przyjęte zostało przez rząd JKMości z głębokiém ubolewaniem, ponieważ w skutek tego powstaną rozprawy, mogące zamącić serdeczny stosunek, jaki usiłowaliśmy zawsze zachować z państwem rossyjskiém a z drugiéj strony nie jest rzeczą możliwą z wyżéj wyrażonych przyczyn zgodzić się na krok ks. Gorczakowa. Gdyby zamiast takiego oświadczenia, rząd rossyjski udał się do rządu JKMości i do rządów tych mocarstw, które brały udział w traktatach r. 1856 i zaproponował im zastanowienie się, czy się coś takiego zdarzyło, coby mogło być uważane jako zerwanie traktatu i czy wobec zmiany stosunków niektóre postanowienia traktatu zanadto są ciężkie dla Rossji a w skutek zmiany stosunków nie są konieczne dla bezpieczeństwa Turcji, w takim razie rząd JKMości nie byłby się wzbraniał od zastanowienia się z innymi współkontrahentami nad traktatem. Jakikolwiek byłby skutek takiego oświadczenia, uniknęłoby się przez nie niebezpieczeństwa przyszłych zawikłań i niebezpiecznéj precedencji co do trwałości zobowiązań międzynarodowych.

P. S. Chciej pan tę depeszę przeczytać księciu Gorczakowowi i dać mu jéj odpis.

Sprawy miejskie i powiatowe.

W Nowym Targu przeprowadzono dnia 14 b. m. wybory do rady powiatowéj z grupy gmin wiejskich z wzorowym porządkiem. Włościanie porozumiawszy się uprzednio, wybrali jednogłośnie teraźniejszego prezesa rady Adolfa Tetmajera z Ludzimierza i tegóż zastępcę Karola Laura z Nowego Targu, zaś resztę członków przyszłéj reprezentacji powiatowéj wybrali z włościan odznaczających się rozsądkiem i prawością.

Przy wyborach z grupy miasteczek rozbudziła się nieco żywsza agitacja, wskutek której głosowanie po dwakroć powtarzane być musiało; z grupy téj wybrano ks. dziekana Jana Komperdę, c. k. notarjusza Karola Hosza, burmistrza Juljana Wiśniewskiego i pp. Ludwika Kamieńskiego, Kazimiera Pawluszkiewicza, Macieja Zielińskiego, Józefa Zabieńskiego, Andrzeja Komperdę i Andrzeja Chudobę.

Poszanowanie dla ustaw, jakie umiał tutejszy c. k. starosta postępowaniem pełném powagi i taktu wpoić w lud wiejski, przyczyniło się wiele, że przeprowadzono wybory w pomienionych dwóch grupach z łatwością i bez wahania się ludności pomimo, że znane jéj są dobrze ujemne strony i autonomiczna połowiczność instytucji rad powiatowych.

Turka, *16 listopada.* — [Nasza pustynia — brak komunikacji — straty handlu i przemysłu]. — Będąc zarówno z innymi obywatelami kraju i ponosząc ciężary wszelkie zarówno z mieszkańcami innych części kraju, mamy też niezbite prawo do żądania tych wszystkich instytucji zdążających do dobrobytu ogólnego, którémi się i inni cieszą. Pomimo tego jesteśmy i to bardzo upośledzeni w stosunku do innych mieszkańców i części kraju. Ponieważ złe już oddawna trwa i nie zanosi się wcale na to, aby tak prędko ustało, przeto zmuszeni jesteśmy podnieść publicznie nasz głos niezadowolenia.

Ogromna donioslość środków komunikacyjnych jest znaną i doświadczoną w gospodarstwie narodowém. To téż z postępem cywilizacji i środki komunikacyjne bywają coraz bardziéj i bardziéj udoskonalane, a udoskonalenie to jest jedném z głównych zadań rządu mającego na celu dobrobyt kraju. I w istocie téż w innych częściach kraju po dziś dzień środki komunikacyjne wiele postąpiły, tylko nasza okolica stoi w rażącéj sprzeczności i ogromném zacofaniu pod tym względem. Jesteśmy prawie zupełnie odcięci i izolowani od reszty kraju jak to poniżéj się wykaże.

Szmat kraju o który tu chodzi, ograniczony jest z jednéj strony budującą się obecnie koleją łupkowską, a z drugiéj traktem Stryj-Munkacz. Przez środek idzie trakt Smolnica-Ungwar. Pomimo całéj wagi, jaką ten trakt ma tak dla tutejszéj okolicy jak i dla całego kraju jako najkrótsza komunikacja łącząca Lwów z Pesztem, nie ma na niém dotychczas szybkowozu. Jedyna przeszkoda: brak gościńca przez Beskid do Użoka już usunięta. Z powodu braku szybkowozu z jednéj strony, a rzadkich okazji z drugiéj, jest dostanie się z naszych stron na doły tak utrudnione, iż często przy najnaglejszych interesach jest się zmuszonym po kilka tygodni wyczekiwać aż się zdarzy sposobność. Mianowicie przy powietrzu słotném. Za żadną cenę okazji czasem dostać nie można, szybkowozu nie ma, więc choćby największe straty zagrażały, człowiek cierpliwie musi czekać.

Idźmy daléj. Co do poczty listowéj *via* Smolnica-Ungwar jest odosobnioną od obu pobocznych traktów łupkowskiego i Stryj-Munkacz. Ztąd ogromne przeszkody i niedogodności. I tak: z Turki do Smorza miejsca nadzwyczaj handlowego jest istotnie $5\frac{1}{2}$ mili. Chcąc jednak napisać list, odbywa tenże naokoło przestrzeń $26\frac{1}{4}$ mili, na co 4 dni czasu potrzeba.

Tak samo z Turki do Lutowisk jest $4\frac{1}{2}$ mili, droga dobra, list zaś musi odbywać dokoła przestrzeni 16 mil i 3 dni czasu. Daty te wykazują dostatecznie całą niedogodność. Zapobiedz temu już oddawna można było i to bardzo łatwo, ustanawiając z jednéj strony pocztę listową w Wysocku-Wyżnem, a z drugiéj łącząc pocztą Łomna i Lutowiska odległych od siebie wszystkiego $1\frac{1}{2}$ mili. Przez pocztę w Wysocku-Wyżnem byłoby połączone Smorze z Turką, a tém samém trakt Smolnica-Ungwar z traktem Stryj-Munkacz. Przez pocztę z Łomny do Lutowisk złączonym by był tenże trakt z traktem łupkowskim. Czemuż jeszcze dotąd ciągle tego nie ma?! Z Turki jest poczta listowa do Boryni i to trzy razy tylko na tydzień. Cały więc ogromny okrąg Borynia zaledwo co trzy dni może się znieść z resztą kraju nie wliczając w to dalszą drogę listu począwszy z Turki. Dla czegoż nie ma codziennéj poczty w Boryni pomimo tak gorącéj potrzeby?!

Idźmy daléj. Na całéj przestrzeni kraju powyżéj wyrażonéj, nie ma ani jednego drutu telegraficznego. Zabiegi były już od dawna o to, aby poprowadzić linję telegraficzną wzdłuż traktu Smolnica-Ungwar. Odpowiedziano: jeżeli mieszkańcy zechcą konkurować to możeby kiedyś, kiedyś co z tego było, czyli innemi słowy: jeżeli chcecie mieć telegraf, to postawcie go sobie sami.

Zkądżesz to upośledzenie w stosunku do innych mieszkańców i części kraju, gdzie powystawiano sieci telegraficzne bez najmniejszéj konkurencji mieszkańców?! Pomimo to jednak ofiarowało w istocie kilku obywateli dość znaczną ilość słupów telegraficznych, byle tylko był telegraf i stacja telegraficzna w Turce. Pocztmistrz tamtejszy oddawna ma już publiczne świadectwo nauk telegraficznych i gotów jest za stosunkowo małém wynagrodzeniem zarządzać urzędem telegraficznym. Czemuż pytamy, pomimo tych ułatwień nawet nie ma telegrafu?

Niedostatek ten środków komunikacyjnych daje nam się czuć bardzo dotkliwie Ziemia u nas nadzwyczaj skąpa, jak zwykle w górach, więc jako przeważny sposób utrzymania mieszkańców już z natury rzeczy wskazany jest handel i przemysł. Jeżeli zaś główna dźwignia i podstawa handlu, środki komunikacyjne ma tak niedostateczne, musi się wkraść nędza i niedostatek. To też rzeczywiście zakątek nasz słusznie nazwano „Syberją galicyjską,“ a wszelki handel i przemysł zewnętrzny stroni od naszéj okolicy jak od pustyni, a tém samém i wewnętrzny rozwinąć się nie może. Z tego tedy powodu streszczamy jeszcze raz nasze wymagania:

1. Szybkowóz na trakcie Smolnica-Ungwar.
2. Ustanowienie poczty listowéj w Wysocku-Wyżnem.
3. Złączenie poczt Lutowiska-Łomna.
4. Ustanowienie codziennéj poczty w Boryni.
5. Ustanowienie linji telegraficznéj w trakcie Smolnica-Ungwar ze stacją telegraficzną.

(Następuje kilkadziesiąt podpisów miejscowych i okolicznych obywateli i księży).

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — Pisząc o p. Rakiewiczowéj w roli Marji Stuart, nie podobna nam nie wspomnieć o p. Modrzejewskiéj, porównanie gwałtem się tu nasuwa, a każdy ciekawy zdania drugiego zapytuje: i któraż lepiéj? — Już to samo zestawienie i pytanie daje nam miarę talentu pani Rakiewiczowéj. W odpowiedzi na to pytanie nie będziemy, zdaje się, zmuszeni zdzierać laurów, którymi Kraków i Warszawa obsypały p. Modrzejowską, by w nie ustroić głowę p. Rakiewiczowéj, bo każda z nich ma właściwe sobie zalety, a obie mają wielkie poczucie i uczucie artystyczne, które tak celnie oddziaływa na widzów. Już sama powierzchowność daje pani Modrzejowskiéj większe prawo do ról bohaterek, kochanek, niż je może mieć obecnie p. Rakiewiczowa; ale znowu role koturnowe, śmiało i silnie zarysowane przez autorów są znakomitą właściwością téj ostatniéj. P. Modrzejowska jest mistrzynią w oddaniu i cieniowaniu najdelikatniejszych odmian natury kobiecéj, pani Rakiewicz imponuje nami zachwyca nas tam, gdzie natura ta objawia się w potędze i sile, lub w gwałtowniejszych wstrząśnieniach. Adrienna p. Modrzejewskiéj pieściwą i eteryczną deklamacją bajki o gołąbkach, wywołała burze oklasków, ale zato p. Rakiewiczowa w deklamacji w salonie księżnéj, większe sprawiła wrażenie.

Toż samo powiedzieć możemy o Marji Stuart. Pani M. była kobietą, — p. R. królową. W scenie gwałtownej w akcie trzecim p. Modrzejewska pomimo wysilenia, nie mogła zdobyć się na taką siłę, jaką miała p. Rakiewiczowa.

Specjalnością talentu pierwszéj jest gra twarzy i ruchów, drugiéj deklamacja, posiłkowana obszerną skalą głosu, przez co najdłuższe tyrady mają tyle rozmaitości, że nie tylko nie nużą ale można ich słuchać długo, i z wielkiém zajęciem. Głos i powaga ruchów p. Rakiewiczowéj mają wiele klasyczności i plastyki, która odstaje widocznie od reszty grających. Lubo przyznać trzeba, że całość przedstawienia Marji dość harmonijnie wypadła. Pan Ładnowski w roli Mortimera nie wiele zostawał po za grą p. Rakiewiczowéj. Toż samo możnaby powiedzieć o p. Wolskiéj w roli Elżbiety i p. Bendzie.

Temu ostatniemu zarzucilibyśmy tylko, że czasami z poważnego nastroju dramatu schodził na ton lekkiéj komedji salonowéj głosem i ruchami.

Pan Fiszer, wziąwszy na barki swoje ciężar roli lorda Bourghleja po p. Rapackim, silił się, żeby ją utrzymać. To usiłowanie zbyt było widoczném; dlatego nie mogliśmy dopatrzyć w nim lorda B., jak raczéj usiłowanie bycia nim. Brak mu było szczególniéj zimna i powagi wytrawnego dyplomaty i intryganta.

W ostatnim akcie niemą scenę, w chwili gdy Marję prowadzą pod topór, p. Ładnowski ojciec przez nienaturalność i zbyt przesadną patetyczność popsuł nieco. W tego rodzaju efektach teatralnych trzeba mieć artystyczną miarę, by nie sparodjować tragiczności.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Oddział nauk przyrodniczych i lekarskich tow. naukowego krakowskiego, odbył dnia 19 b. m. miesięczne swoje posiedzenie, na którém pierwszy głos zabrał prof. Czyrniański zdając sprawę z pracy rękopiśmiennéj p. M. Nenekiego z Berlina, zawierającéj wypadki poszukiwań tak obcych badaczy jak i własnych w przedmiocie utlenienia związków aromatycznych w ustroju zwierzęcym. Po nim miał rzecz prof. Teichmann o naczyniach chłonicznych czyli limfatycznych krtani, przy któréj to sposobności zbijał niektóre mylne twierdzenia autorów niemieckich o budowie tych naczyń.

† **Jakób Zakrzewski** b. sekretarz wydziału krajowego i poseł m. Drohobyczy, umarł w 53 roku życia po długich cierpieniach.

Zmiana wyroku. — Lwowski wyższy sąd krajowy zmienił wyrok tutejszego sądu krajowego w sprawach karnych, zasądzający Macieja Lisowskiego, jako sprawcę skrytobójczego morderstwa, na karę 18-letniego ciężkiego więzienia — i orzekł: „Maciéj Lisowski nie jest winnym zarzuconéj mu zbrodni morderstwa skrytobójczego, popełnionego na jego ojcu Wojciechu Lisowskim.“

W Lińcu rozeszła się niedawno pogłoska, że Bismark tamtędy koleją przejeżdżał. Prawdopodobnie był to jakiś pruski dyplomata, który jechał do Wiednia w sprawie wschodniéj. W towarzystwie jego znajdował się wojskowy pruski, a sam mniemany Bismark dobrze obwinięty w futro, nie wysiadał wcale z wagonu. Na dworcu kolei w Lincu czekał na niego jenerał austrjacki z Wiednia.

Kassa oszczędności w Nowym-Sączu otwartą zostanie z nowym rokiem.

Gwiazdka Cieszyńska donosi: „Smutne zdarzenie przeraziło znowu miasto nasze. Leopold Klemens kupiec tutejszy, radny miejski, zastępujący od kilku lat burmistrza i prezes tutejszego niemieckiego *vereinu*, zniknął w środę i dopiero drugiego dnia znaleziono go w Kończyńskim lesie powieszonego. Powszechnie sądzą, iż wypadek ten jest w związku z odpowiedzialnością, która na niego jako zastępcę burmistrza spadała z powodu przeniewierstwa popełnionego przez kasjera L. przed kilku tygodniami.“

Dwóch jeńców francuzkich zbiegło z fortecy Koźle i 11 bież. m. przybyli do Opawy, gdzie ich bardzo serdecznie przyjmowano. Narzekali oni bardzo na Prusaków i ich sposób obchodzenia się z ludźmi. W Koźlu ma się znajdować około 2,000 jeńców francuzkich, których strzeże 300 Prusaków, dla tego kto chce może się łatwo wydostać z fortecy.

W Poznaniu grano niedawno komedję Majeranowskiego „Rej z Nagłowic,“ która publiczności bardzo się podobała.

Budowa baraków w Poznaniu dla jeńców francuzkich postępuje szybko naprzód; dwa baraki po 200 stóp długości 24 stopy szerokości już są wykończone, innych budowa jest rozpoczęta. Każdy barak otrzyma cztery wielkie piece z cegieł. W ogóle wystawionych będzie w różnych cytadelach tymczasowo 14 baraków, z których każdy kosztować ma 5000 tal., a barak 400 stóp długi nawet 8000 talarów.

Wybory w Trzciance (w W. ks. Poznańskiém) wypadły także na korzyść niemiecką. Zaledwie 60 wyborców polskich brało udział w wyborach, gdy dawniéj bywało ich przeszło stu. Wybrani zostali hr. Schulenburg z Wielunia i hr. Königsmark z Oleśnicy.

Rus. Wied. donoszą z Nerczyńska, iż nad rzeką Olekmą, trzy stowarzyszenia: Bazanowa, Niemczynowa i Sibirakowa, mają otrzymać w bieżącym roku z płóczkarni 400 pudów złota. W zeszłym roku ciż sami stowarzyszeni mieli z swoich płóczkarni czystéj dywidendy 700,000 rsr.; zatrudniają oni 1,100 robotników.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Michał Romiszewski wł. d. z Królestwa, Antoni Konopka komisant z Wiednia, Leokadja Górska obyw. z Warszawy, Władysław Haller wł. d. z Polanki, Broiisław hr. Morsztyn wł. d. z Włoch, Bol. Bogusz wł. d. z Galicji, Roman Mojcho obyw. ze Strzemierzyc, Kazimierz Zakrzyński wł. d. z Królestwa, J. Krzystowiczowa obyw. z Galicji, L. hr. Krasiński wł. d. z Warszawy, Józef Lubowiecki obyw. z Królestwa, Antoni Makomaski z Królestwa, Józef Sosnowski wł. d. z Królestwa, Gustaw Heschl dr. praw z Berna, Bolesław Zakrzeński ob. z Zagajów, Roman Lubowiecki ob. z Sroczków, Aleks. Lubowiecki ob. z Sroczków, Bronisław Geppert wł. dóbr z Królestwa, Maks. Kantorowicz z Poznania, Józef Paszkowski wł. d. z Królestwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie giełdy wrocławskiéj.

Wrocław, dnia 19 listopada.

Pszenica dobry pokup.	85 fnt. 2000 fnt.	biała 81-95 sgr.) wybór żółta 80-92 sgr.) wyżéj. 76 tal.
Żyto ceny stałe, na termina stalsze.	84 fnt. 2000 fnt.	60-66 sgr. wyb. wyż. $49\frac{3}{4}$ tal.
Jęczmień bez zmiany.	74 fnt. 2000 fnt.	50-54 sgr. wyb. droż. 46 tal.
Owies słabe ceny.	50 fnt. 2000 fnt.	28-33 sgr. wyb. droż. 44 tal.
Groch dobry pokup.	90 fnt.	do gotow. 66-72 sgr. na pasze 55-60 sgr.
Wyka bez popytu.	90 fnt.	52-54 sgr.
Konicz ceny wyższe.	100 fnt.	biały 14-21 wybór. czer. $13-17\frac{1}{3}$ w.w.
Rzepak ceny wyższe.	150 fnt. brutto.	duży 254-274 sgr. mały 252-268 sgr.
Olej ceny wyższe.	100 fnt.	$14\frac{1}{4}$ tal.
Spirytus stalsze i nieożywione.	za 100 kw. po 80%Tr.	$14\frac{1}{12}$ tal.

Wiedeń 19 listopada.

B. (Sprawozdanie tygodniowe z giełdy wiedeńskiéj.)

Sprawa wschodnia pomieszała wszystkie szyki. — Już tak pięknie ułożono sobie, że wojna francuzkopruska wnet się ukończy, pokój przyniesie ożywienie wszelkich tranzakcji handlowych i giełdowych; aż tu nagle ze wschodu grozi nowe niebezpieczeństwo. Giełda wiedeńska — do zwyżki bardzo pohopna; za jakąbądź przyczyną, np. na propozycję nowego interesu jakiemukolwiek bankowi uczynioną, już zwyżkę robiąca — obudzona trochę ze swego marzenia o nowéj epoce, jak się w żargonie giełdowym wyrażają. Nowe troski i niepewności.

Wyrazem tego stanu rzeczy był tydzień upłyniony. Na początku tego tygodnia była obawa, że sprawa wschodnia natychmiast zły obrót weźmie; to téż kursa nagle spadały. Ku końcowi tygodnia uspokojono się, widząc że się zanosi najprzód na kampanję dyplomatyczną. Ochłonięto więc znowu ze strachu i kursa się polepszyły.

Przechodząc do kursów, widzimy że papiery państwowe, renty, losy dosyć dużo ucierpiały. Papierowa renta 54.80, srebrna 64, losy z r. 1860 89, z 1864 r. 111.

Papiery bankowe przez dwa dni mocno były zachwiane. Kredyty 247 w minionym tygodniu zeszły były na $235\frac{1}{2}$, kończą dziś znowu lepiéj 243.

Anglosy ze 196.50 spadły na 177, dziś podskoczyły na 187. Bankverein spadł w przeciągu tygodnia o 40 fl., dziś w rekonwalescencji 190. Z akcji kolejowych najbardziéj ucierpiały Karola Ludwika, bo w sprawie wschodniéj najwięcéj eksponowane; spadły były na 224, dziś znowu lepiéj kończą 230. Lombardy ze 174 spadły na 168.50. Akcje Elżbiety spadły aż na 203.50, dziś podniosły się znowu na 209.

O papierach przemysłowych ani mowy.

Napoleony kupowano chwilę po 10.40, dziś były po 10.15.

Powiadają, że rząd kupuje złoto.

Wiadomości z teatru wojny.

Obrona Paryża.

LIV.

Od czasu bitew pod Orleanem i krótkiego pościgu Tanna przez Artenay i Orieres straciliśmy zupełnie z oczu armję loarską.

Z okoliczności, że mając zupełną przewagę nad wojskiem bawarskiém zaniechała dalszego pościgu wynika, że musiała mieć inne zamiary.

Zamiarem tym jedynie być mogło jak najrychlejsze połączenie się z armjami Keratrego i Bourbakiego, żeby wspólnie z niemi przedsięwziąść dalsze ruchy, do których wykomenderowaną została.

Takie ruchy koncentracyjne odbywać się muszą tajnie szczególnie w bliskości silnego nieprzyjaciela, który im zupełnie zapobiedz pragnie.

Zatajenie tych ruchów udało się armji loarskiéj tak doskonale, że 18 Prusacy, którzy dotąd tak dobrze byli zawsze informowani o każdym ruchu francuskim dosłownie nie wiedzieli, gdzie im się armja loarska podziała i jakie siły francuskie mają w najbliższém oddaleniu od siebie.

Telegram urzędowy z Wersalu brzmi dosłowcie:

„W Dreux ukazały się wojska nieprzyjacielskie. Dywizja jazdy i dywizja landwery z korpusu księcia meklemburskiego poszły skonstatować, czy to jest oddział armji loarskiéj, czy Keratrego, czy Bourbakiego?!“

Na zakrycie téj zupełnéj bezradności, zkąd się przed niespodzianym napadem zasłaniać, po wyparciu tych sił z miasta Dreux, wyszedł w świat szumny telegram: „Nieprzyjaciel pod Dreux odrzucony na całéj linji.“

Dreux jest miasteczko za rzeczką Eure, do którego przystęp zdobywa się po moście pewno nie szerszym jak trzy pręty. To była główna linja ataku na Dreux.

„Cała linja,“ na któréj odrzuconym został nieprzyjaciel, nie może się więc liczyć żadną miarą do rzędu wielkich linji rozległych pobojowisk.

Tyle tylko pewnego w rzeczonym telegramie.

W zupełnéj zaś wątpliwości zostawia telegram królową Augustę, kogo to na całéj téj trzypretowéj linji pobili i skutkiem tego z Dreux wyparli.

Objaśnia nas w téj mierze inny telegram z Berlina. Był to nieliczny oddział gwardji ruchoméj, którym zapewne główne armje w pochodzie swym koncentracyjnym ruchy swe zasłoniły.

Że zaś oddział ten stał dwa dni w Dreux od czasu zjawienia się swego, trzy armje francuskie zapewne już zamierzonego swego ruchu dokonały.

Przypuszczamy, że się skoncentrowały nąd dolną Sekwaną między Rouen a Pontoise, zkąd podług danych okoliczności mogą uskutecznić swój atak na Paryż po jednym lub drugim brzegu rzeki, w czasie, gdy nieprzyjaciel po obu brzegach w równéj gotowości oczekiwać go musi. Jest to wielka korzyść strategiczna po stronie Francuzów.

Połączone w tych stronach armje mają nadto sposobność uzupełnić znacznie swe siły i swe uzbrojenie. Okręt Pereire przywiózł z Ameryki oprócz 60,000 karabinów i 30 dział znaczne zapasy prochu i miljon gotowych nabojów do nadeszłych Remingtonów (należących do najlepszéj dziś broni), a równie silne transporta nadeszły w tych dniach w trzech nadsełkach z Anglji do Cherbourg i Havre.

Nietylko więc obecne siły wzmocnią się i uzbroją dokładniéj, ale i formacja dalszych rezerw zapewnioną została.

Atak na osaczenie Paryża utrudnionym wprawdzie teraz został nadejściem Fryderyka Karola i zbliżeniem się Manteufla, ale, jeśli ma być wykonanym, to najwłaściwiéj uskutecznić go można z wskazanego powyżéj punktu, gdzie się armje francuzkie zapewne już skoncentrowały, — bo samo ustawienie się ich nad dolną Sekwaną zaraz za ujściem Oazy, rozdziela bardzo skutecznie siły nieprzyjacielskie, zmuszając je pilnować nadejścia nieprzyjaciela w kilku odległych od siebie a w równéj mierze zagrożonych punktach: pod Wersalem, pod Argenteuil, pod St. Denis i Courneuve. — Koncentrowaniu się sił pruskich po zachodniéj stronie zapobiedz może postawa załogi paryzkiéj.

Wyrachowany marsz Fryderyka Karola na nic się nie przydał, a znużył wojsko do najwyższego stopnia. W przypuszczeniu, że armja loarska ścigać będzie Tanna na trakcie z Orleanu ku Paryżowi przez Toury, Angerville, Etampes, postępował forsownemi marszami z Troyes przez Sens i Montargis, żeby ją odciąć od Orleanu i otoczyć. Tymczasem kiedy się połączone wojska Tanna i księcia Meklemburskiego zaczęły w Etampes za jéj pochodem rozglądać już jéj nigdzie w blizkości ich nie było. Nader forsowny marsz Fryderyka Karola kosztował przynajmniéj tyle strat w ludziach, co przegrana bitwa.

Raport przesłany rządowi w Tours przez oficera z głównego sztabu Bazaina.

§ 2. Kwestja polityczna.

(Dokończenie.)

Dnia 21 nadeszła wiadomość o zerwaniu rokowań przedwstępnych; nazajutrz rano marszałek Bazaine pierwszy raz wdał się w korespondencją z rządem obrony narodowéj, którego istnienia dotąd nigdy nie uznawał. Depesza szyfrowana, którą wygotował i która dostała się do ministerstwa wojny za pośrednictwem dwóch oficerów jeneralnego sztabu, była spisana znakami nieznanymi różnym wydziałom administracji publicznéj. Dziwnym zbiegiem okoliczności, albo też z wyrachowania machiawelskiego marszałka, znaki użyte uznano za szyfrę cesarską, któréj klucz znajduje się jedynie w ręku cesarza i jego byłych ministrów. Jedyne to zniesienie się Bazaine'a z rządem, można zatém uważać za niebyłe, przeto pozostaje do osądzenia ten fakt, że od 14 września wiedział o istnieniu rządu obrony narodowéj, lecz go nie uznawał i że jego wszystkie wystąpienia jako żołnierza i jako polityka od owéj daty aż do obecnéj chwili noszą znamię niegodnego sługi, lub jaśniéj mówiąc, zdrajcy ojczyzny.

Dnia 15 października jenerał Coffinières, zniewolony do tego przez władze miejskie i przez gwardją narodową Metzu, uznał w liście otwartym, poprzylepianym na rogach ulic istnienie rządu obrony narodowéj, a równocześnie oznajmił mieszkańcom i załodze nagłe wyczerpnięcie żywności.

W dokumencie nie mniéj rozpowszechnionym rada municypalna jednogłośnie oświadczyła, że się wyrzeka wszelkiéj wspólności w postępku niesłychanéj lekkomyślności, lub, co gorzéj, haniebnéj zdrady, przez który jenerał naczelnie dowodzący roztrwonił zasoby miasta Metz, żywiąc niemi armją rozłożoną poza murami miasta.

Streszczając więc zachowanie się marszałka Bazaine'a w ciągu półtrzecia miesiąca, które minęły między bitwą z dnia 18 sierpnia (Saint-Privat) a obecną chwilą, można powiedzieć, opierając się na faktach powyżéj przytoczonych:

1) Że marszałek nie pokusił się ni razu od 18 sierpnia o energiczną wycieczkę celem przełamania się i że próby zaczepiania linji pruskich były tylko w tym celu przez niego podjęte, by mu później posłużyły jako wytłómaczenie w oczach kraju i dziejów.

2) Że marszałek nie chciał bynajmniéj podjąć ostatecznego wysiłku, któryby nawet w razie powiedzenia się mocno osłabił świetną jego armję i jemu osobiście jużby nie zezwolił jako naczelnemu wodzowi armji reńskiéj wystąpić dla rozstrzygnięcia losów politycznych Francji.

3) Te same względy tłómaczą, dlaczego marszałek nigdy nie zgodził się na uznanie rządu obrony narodowéj i starał się aż do ostatniéj chwili pozbierać rozpierzchłe resztki potęgi bonapartystycznéj w celu utworzenia trzeciego cesarstwa.

4) Przekonawszy się wreszcie, że nie zdoła równocześnie nakłonić Francji i Prus do zgody na przywrócenie Bonapartych w inny sposób, jak przydając do wszystkich innych nieszczęść już ciążących na naszym biednym kraju, jeszcze klęskę kapitulacji armji Metzu i samego miasta, marszałek wziął na siebie zadanie przyspieszyć chwilę poddania.

Aby to przyprowadzić do skutku, opierał się wczesnemu zmniejszeniu racji paszy i pozostawił w ten sposób nagle owe 25,000 koni, które tworzyły jego jazdę i uprząg artyleryjski bez wszelkiego pożywienia, zamiast coby powinien się był starać o jak najdłuższe starczenie środków, które miał pod ręką d. 1 września jako daty ostatniéj wielkiéj wycieczki.

Tak samo zgodził się na zmniejszenie racji żywności wojska dopiero po długich wahaniach, a to w chwili, gdy środek ten miał już tylko bardzo podrzędne znaczenie, bo mógł być zastosowany do nader już zmniejszonych zapasów żywności.

5) Słowem we wszystkich swych postępkach dążył marszałek Bazaine do

tego jedynie celu, aby być i pozostać panem sytuacji politycznéj we Francji, a sądząc, iż się będzie mógł posłużyć Prusakami przy przeprowadzeniu swych ambitnych zamiarów, poddał im umyślnie miasto i twierdzę Metz, również jak armją francuzką stodziesięcio tysięczną, rozłożoną w obozie oszańcowanym.

(Podp.) *E. de Valcourt*
z kwatery głównéj oficer armji reńskiéj.

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

Wersal 8 listopada.

Z dzienników paryzkich z dnia 8 listopada, a więc z dnia bieżącego, które dziś nadeszły do kwatery głównéj, przekonać się można o zapatrywaniu, na jakie w Paryżu napotkała misja p. Thiersa. W artykule z napisem: „Zerwanie rokowań o rozejm“ oświadcza *Journal officiel* z dnia 7go listopada w artykule niewiele tylko wierszy obejmującym: Prusy odrzuciły bez wszystkiego kwestją zaprowjantowania, a prawo głosowania Alzacji i Lotaryngji uznały tylko z zastrzeżeniem. Miejsce to brzmi w oryginale: *La Prusse a expressément repoussé la condition du ravitaillement; elle n'a d'ailleurs admis qu'avec des réserves le vote de l'Alsace et de le Lorraine.* W takich okolicznościach odrzucił rząd rozejm jednogłośnie.

Urzędowy organ wydziału rządowego, podawszy postanowienie to, nie stara się wcale uzasadnić takowego. Zamilcza on zupełnie okoliczność, że dotąd po wszystkie czasy panował zwyczaj wojenny, na mocy którego układy o rozejm, mogące dopiero być wstępem do możliwego pokoju, w niczém nie alterują stosunków wojskowych. W obecnym przypadku tém mniéj nie było żadnego powodu do odstąpienia od przyjętego od wieków zwyczaju, ponieważ korzyści, które podawać mogło tymczasowe zaniechanie kroków nieprzyjacielskich, dla jednéj z stron wojujących widocznie były daleko większe niż dla drugiéj. Mężom bowiem, stojącym teraz na czele Francji, jeżeli bez uprzedzenia jakiegokolwiek zapatrywali się na położenie rzeczy, o to chodzić musiało, by z prowizorycznego stanu, jaki stworzył zamach z dnia 4 września, doszli do stałéj podstawy uznanego publicznie przez lud stanu prawnego, co poza rozejmem stać się nie mogło.

Niemieckie rządy natomiast, przyjmując rozejm, byłyby nałożyły sobie umiarkowanie i przerwały wojnę z świetném powodzeniem prowadzoną, w czasie gdzie katastrofa była blizką, którą cała Europa uważa za moment decydujący w wojnie niemiecko-francuzkiéj. Jakiém prawem rząd w Paryżu wychodził od żądania, jakie niezgodném jest z dokonaném oddawna osaczeniem stolicy i wprost byłoby zniosło wojskowy *status quo*, tego organ urzędowy rzeczypospolitéj ani jednem słowem nie objaśnia.

Owe dzienniki stolicy, co obliczone są mianowicie na masy publiczności, jak np. *Petit Moniteur universel*, korzystają z faktu nieudanego rozejmu, by zaślepioną gorliwość wojenną swych czytelników podniecać ustawicznie przez nowy bodziec. „Nie liczyliśmy nigdy na zawarcie rozejmu — oświadcza pismo rzeczone. — Jeżeli hr. Bismark usłuchał rzeczywiście przedstawień czterech mocarstw wielkich, to stało się to dlatego tylko, że chciał uwagę naszą uśpić, drogi czas nam zabrać, nas znużyć a może poróżnić.“ „Nie łudźmy się daléj — oświadcza w końcu — ludność waleczna wie, że Francja zbroi się z ostatecznem wysileniem. Walka aż do noży jest jedynym środkiem logicznym, by dojść do ogólnego rozbrojenia Europy. (!)“ Jak dalekimi są zawsze jeszcze w Paryżu, by ze stanowiska namiętności przejść na stanowisko spokojnego namysłu, nie trudno poznać z tych wywodów.

Wersal 10 listopada.

W skutek dowolnych interpretacji, jakim konwencja genewska u francuzkiéj mianowicie ludności w nadzwyczaj licznych uległa przypadkach, widział się j. k. mość zniewolonym wydać niektóre postanowienia, redukujące przyjęcie krzyża czerwono-białego na następujące normy prawne. Korzyści konwencji genewskiéj mogą w obrębie armji niemieckich stać się odtąd udziałem tych tylko osób, które zaopatrzone są w odznakę, noszącą stępel władz, którym poruczoną została piecza nad dobrowolną służbą u chorych. Władzami temi są: książę na Pszczynie jako komisarz i inspektor wojskowy dobrowolnego pielęgnowania chorych w armji; daléj król. bawarska komisja wojenna i król. wirtemberskie stowarzyszenie pomocy. Legitymacja tylko, udzielona przez władze te uprawnia do noszenia białéj przepaski z czerwonym krzyżem. Każda inna odznaka i czerwono-biały krzyż, który bywa noszony na nakryciu głowy (pospolity zwyczaj Francuzów) jesf niedozwolony. W owych częściach zajętego kraju, gdzie komunikacja publiczności z powodów wojskowych jest zakazaną, nie daje i prawu odpowiednia odznaka konwencji nikomu prawa do wolnéj komunikacji, jeżeli okazać nie może specjalnego rozkazu owych władz co do celu swéj podróży. Tak samo potrzebują członkowie dobrowolnego pielęgnowania chorych do jazdy na kolejach i do rekwizycji furmanek prócz zwykłéj legitymacji osobnego jeszcze piśmiennego pozwolenia, które przez właściwe władze lub ich zastępców w pojedyńczych departamentach wystawione być musi. Przy każdéj komisji etapowéj armji niemieckiéj znajduje się delegowany towarzystwa międzynarodowego, który tam gdzieby powstać miały wątpliwości co do stósunku pomiędzy członkami dobrowolnych stowarzyszeń a władzami wojskowemi, jako rozjemca ma fungować. Władzom wojskowym nakazuje się prócz tego, aby baczne swe oko zwracały na te mianowicie indywidua, które nie należą do narodu niemieckiego i aby takowe, jeżeli czerwono-biały krzyż noszą bez prawnego uprawnienia, natychmiast jako podejrzane uwięzić kazały.

Podpisane przez szefa wielkiego sztabu jeneralnego hr. Moltke obwieszczenie podaje królewskie te postanowienia dziś przez oddrukowanie w wychodzącym tu *Moniteur officiel* do wiadomości mieszkańców w departamencie Seine i Oise.

Niepomyślne powietrze, jakie nastało od 48 godzin i które nam od wieczora wczorajszego przynosi pierwszy śnieg, zatrzymało jego król. mość i dziś przez cały dzień przy zwykłych jego pracach w kwaterze głównéj.

Jego król. wysokość książę następca tronu przybył rano na raporty jenerałów i pracował dłuższy czas z jenerałem porucznikiem Blumenthal.

Od dni kilku zdaje się, jakoby nieprzyjaciel raz jeszcze kusił się o większą koncentracją wojska nad Loarą.

Siła spodziewanéj tam armji nie da się jeszcze oznaczyć z pewnością, gdyż jak na teraz jest wątpliwą, czy wszystkie siły wojenne, które w południowéj Francji są dyspozycji, mianowicie czy także załoga Lionu, użyte być mają do ponownego pochodu przeciw Orleanowi. W tym przypadku mogłaby francuzka armja południowa być doprowadzoną do 60,000 udzi.

Le Français zamieszcza pod napisem **Żywność w Paryżu** artykuł takiéj osnowy:

Listy i dzienniki paryskie balonem wysłane podają następujące szczegóły o stanie nagromadzonych w Paryżu zapasów żywności:

Chleba mamy podostatkiem i to na czas prawie nieograniczony, dzięki ogromnemu nagromadzeniu zboża w Paryżu. Bydła niemożna było takiéj ilości nagromadzić; ale wołów i baranów mamy wielką ilość, tak że świeżego mięsa jeszcze na 30—40 dni wystarczyć nam może. Nie mówimy o koniach, które w razie potrzeby mogą być użyte. Co do wina, to jest go więcéj aniżeli wody w Sekwanie, a jestto artykuł bardzo wielkiéj wagi dla ludności, która potrzebuje rozwinąć wielkie wysilenia i posiadać odpowiednią siłę i energję. — Dekret ministra handlu podciąga pod kontrolę władzy żyto, pszenicę, owies, jęczmień, które się obecnie w Paryżu znajdują. Cena ich będzie względną do gatunku i zostanie oznaczoną według średniéj ceny, jaką w połowie września płacono. Tak samo postąpiono sobie i z paszą zebraną w Paryżu. Dekret powyższy wyznacza komisję weterynaryjną, która ma rewidować konie. Tych koni mają dziennie po 600 zabijać. Wreszcie minister robót publicznych wziął pod rekwizycję ryby znajdujące się w wodach Marny i Sekwany, które się w obrębie miasta i warowni znajdują. Toż samo zastosowano do ryb znajdujących się w kanale Saint-Martin i w jeziorach lasku winceńskiego i bulońskiego. Odpowiednie środki zostaną przedsięwzięte dla wydobywania z wody różnych belek i kamieni, które utrudniają połów. Wszystkie błota w okolicach Paryża, leżące pod działami warowni, mają być uprawiane, mają w nich sadzić rośliny w nizinach rosnące. W każdéj wiosce uprawa odbywać się będzie pod osłoną miejscowych gwardzistów ruchomych. Chodzi teraz o zapewnienie mleka dla chorych i dzieci. Lekarze będą udzielali świadectw, za których okazaniem będzie można kupić mleka. Taksa urzędowa ustanawia następujące ceny na mięso względnie do gatunku. Taksę oznaczają co tydzień na przeciąg dni siedmiu. Poniżj zamieszczona taksa została ogłoszoną 2 listopada.

Mięso wołowe: 1 klasa: pieczeń zrazowa, mięso zadnie, krzyżówka 2 fr. 10 cent. za kilogram; 2 klasa: łopatka, żebro, cynadry 1 fr. 70 cent. za kilogram; 3 klasa: wymię, mięso zostające od krzyżów 1 fr. 30 cent. za kilogram; polędwica i nérki taksowane są na 3 fr. za kilogram.

Baranina: 1 klasa: dyszek 1 fr. 80 cent. za kilogram; 2 klasa: łopatki 1 fr. 30 cent. za kilogram; 3 klasa: piersi, szyja, górka, 1 fr. 10 cent. za kilogram.

Konina: krzyżówka 1 fr. 80 cent. za kilogram, zrazówka 1 fr. 40 cent. za kilogram, wszystkie inne części po 50 cent. za kilogr. Polędwica nie jest otaksowana i sprzedaje się takową po dowolnéj cenie.

Nie jadamy potraw zbytkownych, ale mamy wiele świeżych jarzyn, nawet drobny groszek, kapustę, sałatę, marchewkę, grzyby, kapustę brukselską, pomidory; daléj jarzyny suszone, kartofle, ryż, makaron, czekoladę itd. Drób doszedł do cen bajecznych; piękna gęś kosztuje 30 do 40 fr., kaczka 15 do 20 fr., kurczę 8 do 18 fr. Mamy także mięso ośle, które ma być wyborne; ale jest ono rzadkie i drogie.

Najwięcéj brak nam masła, którego cena stopniowo się zwiększała od 3, 4, 6, 8 do 12 franków za kilogram.

Rząd zajął się dozorem nad zapasami, zakupionemi na użytek publiczny. Komisji, złożonéj z pp. Wiktora Borie, prezesa Labélonye, Cuvillier i Franciszka Coignet, polecono zrewidować wszystkie zapasy, aby się o stanie ich przekonać i przedsiębrać odpowiednie środki, na przypadek gdyby się psuły. Ta komisja bardzo czynnie działa.

Kilka dzienników — z powodu uszczuplania się węgla drzewnego — domagało się objaśnień co do sposobu wyrabiania węgla drzewnego w Paryżu. To wyrabianie węgla tak teraz urządzone zostało, że dziennie dostarcza miastu 200 worków. W tym celu rąbią drzewo w laskach winceńskim i bulońskim. Nadto upoważniono wszystkich handlujących drzewem do wyrobu węgla drzewnego, a jeźli ci nie dostarczają dostatecznéj ilości tego artykułu, to tylko temu należy to przypisać, że się nie znalazło w Paryżu dosyć ludzi obeznanych z tą specjalną gałęzią wiejskiego przemysłu.

Wiadomości telegraficzne.

Wrocław 19 listopada. Zapewniają tu, że pod Odessą koncentrują się wojska rossyjskie. Fabryki płótna i skór w królestwie polskiém otrzymały znaczne obstalunki przez rząd rossyjski.

Berlin 19 listopada. Udało się armji nadloarskiéj obejść Prusaków i połączyć się z Armją Keratrego i Bourbakiego.

Stuttgard 19 listopada. Biuro telegraficzne wirtemberskie donosi, że ministrowie Mittnacht i Suckon udadzą się w tych dniach do Berlina w celu podpisania traktatu o przystąpieniu Wirtembergji do nowego związku niemieckiego.

Wersal 18 listopada. Jenerał adjutant Treskow odparł oddziałami siedemnastéj dywizji d. 17 b. m. wieczór około 7000 mobilgardów z okolicy Dreux. Nieprzyjaciel stracił 60 zabitych i wielu rannych. Strata po stronie niemieckiéj jest nieznaczną.

Transport pocztowy wysłany 14 b. m. do Sens dla dziewiątego korpusu armji, został przez nieprzyjaciela napadnięty i zabrany.

Tours 18 listopada. (Urz.) Z Chateaudun urzędownie donoszą z d. 17 b. m., że Prusacy uderzyli artylerją na Landelles, lecz nie pozostali panami naszych pozycji. St. Jean de Losnes opuszczono. Prusacy obsadzili wzgórza Cherizy przed Dreux. Zaszła tam trzygodzinna zacięta walka. Pod Rocroy potyczka 400 z ruchoméj gwardji i wolnych strzelców przeciw 2500 Prusakom, którzy znaczne ponieśli straty.

Tours 19 listopada. Sémur 19 listopada wieczór. Nieprzyjaciel został napadnięty przez wojska Garybaldego pod dowództwem Riciottego Garybaldego. Nieprzyjaciel stracił 700 do 800 ludzi w jeńcach i w zabitych.

Bruksela 19 listopada. *Independance* ogłasza pismo pewnego Anglika z 8 listopada, w którém tenże maluje obecne położenie Paryża i powiada, że życie materjalne jest jeszcze znośne, zapasy mąki są tak obfite, że wystarczą do końca kwietnia, wina jest na dwa lata. Zresztą jarzyna, cukier i sól są w zwykłéj cenie. Wojska gotowe na wszystko, tylko nie na poddanie się. *Independance* dodaje przytém, że wiadomości powyższe nie podlegają wątpliwości.

Echo d'Arlon donosi, że dwie kompanje gwardji ruchoméj wyszły 16 b. m. z Montmédy, pomimo, że wiedziały o znacznym korpusie pruskim znajdującym się w pobliżu. Zostały przeto pobite i wielu dostało się do niewoli. Zapewniają, że Prusacy zaniechali planu bombardowania Paryża.

Triest 19 listopada. W skutek obawy przed wojną wywołaną przez Rossją, zdjętą będzie w niektórych razach austrjacka bandera na okrętach transportowych.

Florencja 19 listopada. Minghetti odwołany został z Wiednia na własne żądanie.

Poseł rossyjski bar. Uexküll miał dłuższe narady z ministrem Visconti-Venostą. Powiadają, że groził on postawieniem kwestji rzymskiéj w razie gdyby Włochy przyłączyły się do oświadczeń austrjacko-angielskich w sprawie morza Czarnego.

Londyn 19 listopada. W depeszy do Brunowa podnosi Gorczakow z jaką łatwością zmieniano traktat paryzki i naruszano równowagę na Wschodzie na niekorzyść Moskwy. Jedynym celem Moskwy jest przywrócić równowagę. Postanowienie to nie zmienia moskiewskiéj polityki na Wschodzie. Gorczakow konstatuje jednakowość zapatrywań Moskwy i Anglji, co umożliwia porozumienie.

Depeszę tę udzielono lordowi Granville przed ostatnią jego odpowiedzią.

Times pisze: Jeżeli Rossja zaniecha wypowiedzenia traktatu, zawartego w nocie Gorczakowa, Anglja ze swéj strony ograniczy się protestem Granvilla. W przeciwnym razie musiałaby Anglja wypełnić swoją powinność, gdyby Rossja zakładała twierdze nad morzem Czarnem i pomnażała liczbę okrętów wojennych.

Może jeszcze przed końcem 1870 roku wszystkie mocarstwa chwycą za broń, jeżeli tylko Rossja rozpocznie obwarowanie brzegów morza Czarnego. Powinność Anglji, jakkolwiek przykra, jest jasna i nieunikniona.

Do tegoż dziennika donoszą z Florencji, że tamtejsze ministerstwo postanowiło podobno nieprzyłączyć się do Anglji i Austrji w celu wspólnych kroków dyplomatycznych wobec Rossji.

Konstantynopol 19 listopada. Poseł turecki w Wiedniu upomina w swoich sprawozdaniach, aby nie rozpoczynać zaczepnych kroków, dopóki nie będzie pewności pomocy Anglji w każdym względzie. Dotąd nie rozpoczęto jeszcze uzbrojeń. — „Levant Herald“ donosi, że Porta miała wezwać pod broń rezerwy.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 19 listopada.

H. W kole galicyjskiém czyli polskiém wybierano już przyszłych legislatorów państwowych czy wspólnych.

Mogło się zdawać, że po przeprowadzeniu nowych wyborów tak do sejmu jak do rajchsratu, wejdą w skład „reprezentacji delegacyjnéj“ nowi ludzie, choćby na próbę. Balotowanie jednak okazało, że novi homines w niełasce. Wybrano siedmiu delegatów, których wysyła Galicja do téj instytucji państwowéj i to panów: Grocholskiego, Zyblikiewicza, Czerkawskiego, Horodyskiego, Wodzickiego, Badeniego, Klaczkę. Smolkę obrano na zastępcę, jeśliby się któremu co stało.

Do nowych należą *pro forma* ci dwaj ostatni, ale w całości jest to lista koteryjna. Do t. z. *Ausgleichsmayerei* jakby stworzeni. Klaczko ultramontanizmem i dyplomacją lwowską dał się przynajmniéj poznać szerszéj publiczności węgierskiéj, nie będzie więc obcym zupełnie w Peszcie, ale szanowny i poczciwy obywatel Horodyski, choć się stykał *in politicis* z Węgrami, bo posłuje od ery szmerlingowskiéj, pewnie mimo swéj woli został oznaczonym na państwowego delegata, bo nigdy jeszcze nie zabierał głosu, czy to w wydziale, czy *in pleno*.

Hr. Badeni i Wodzicki, przez pewne koła forytowani na wysokich dygnitarzy autonomicznéj *in spe* Galicji, muszą się trochę przyuczyć dyplomacji w czerwonych księgach beustowskich, w których, jak się raz Bismark wyraził, nigdy nie ma nic, coby warte było druku.

Ad vocem adresu przez Niemców zredagowanego i przez nich zawotowanego, nikomu nie przyszło na myśl wspomnieć przy ustępie: „że Austrja winna żyć w ściśléj przyjaźni z Niemcami pruskimi“ o grożącem niebezpieczeństwie ze strony Rossji; bo tam było stosowne miejsce do takiego mniéj więcéj dodatku, że spodziewamy się, iż te Prusy, z któremi chcemy być w ściśléj przyjaźni jako *deutsche Brüder*, zsolidaryzują się z nami w sprawie wschodn., bo tam nasze interesa wspólne: *deutsche Kultur, drang nach Osten.*

Pokazałoby się, jakby się Niemcy wywijali, byle nie obrazić Bismarka i *Gottes Fügung*, które sekunduje Rossji.

Téj sprawy piekącéj nikt nie dotknął.

Wiedeń 19 listopada.

B. Muszę wam objaśnić mój telegram o członkach naszéj delegacji, którzy się niby mieli zapisać do debaty adresowéj. Czerpałem wiadomość moją z najlepszego źródła i wieczorem przed odesłaniem telegramu, pytałem się jeszcze raz osoby, która jak się później wykazało o mylności telegramu wiedziała, a która jak sądzić mogłem, doskonale musiała być informowaną o sprawach delegacji. Osoba ta odpowiedziała mi wyraźnie, że tak jest. Nie dziw, że się tak stało, bo i w całéj delegacji rzeczy się taksamo dzieją. Skinień ministerjalnych wszystko słucha. Tak i co do wyboru członków do delegacji w Peszcie, do któréj miano wybrać Grocholskiego, Zyblikiewicza, Klaczkę, Czerkawskiego, Smolkę, Weigla i Horodyskiego. Tymczasem nie podobał się skład ten w sferach wyższych; więc na miejsce Weigla i Smolki uchwalono wybrać Ludwika Wodzickiego i hr. Badeniego. Któż w delegacjach zastąpi dra Weigla, który w kwestjach finansowych i w rzeczach co do liwerunków wojskowych w razie danym, jedynie mógłby Galicję reprezentować.

Smolkę oczywiście trzeba było wykluczyć—lubo każdy wie, że ma on u Węgrów największe zachowanie.

Panowie nasi czują się jak zwykle nieodpowiedzialnymi wobec kraju.

Od czasu wojen pierwszego cesarstwa nie było w Europie tak gorącéj chwili, jak obecna. Zwłaszcza też dla nas, których losy łączą się z wielkiemi poruszonemi obecnie sprawami i którzy nadto wewnątrz Austrji wciągnięci jesteśmy w zamęt i chaos, z którego oby nowe światy się wyłoniły. Niewiele jednak widoków potemu. Polecamy czytelnikom uważne rozpatrzenie się w toku spraw w Wiedniu i w koresp. z Wiednia, gdyż na tych danych niezaprzeczonych musimy opierać dalsze nasze zapatrywania i wywody, które utwierdzają nas ponownie w przekonaniu trafności i pożyteczności polityki, którąśmy zawsze doradzali, polityki nie sentymentu ugodowego w uściskach z antiugodową konstytucją centralistyczną, ale czynu ugodowego, przez wspólną kampanją polityczną krajów opozycyjnych.

Odręczne pisma do hr. Beusta, Potockiego i Andrassego zwołują delegacje do Pesztu na 24. Jakim sposobem jednak delegacje uczynią zadość naglącym żądaniom polityki zewnętrznéj? jakim sposobem uporają się godnie z sprawą wschodnią? jeżeli na wewnątrz w całéj Przedlitawji pozostaje dawny bezład, jeżeli Czechy, Dalmacja i t. d. niezadowolone i wzburzone muszą, jak dzisiaj, na wypadek wojny z Rossją być uważane jako kraje stojące po stronie nieprzyjaciela, jeżeli niemieckie kraje dawno już stoją po stronie drugiego nieprzyjaciela. Mylność polityki wewnętrznéj mścić się będzie teraz na zewnętrznéj coraz wyraźniéj. Mylność ta nie przeczy dobrym chęciom gabinetu, ale niemniéj pozostaje mylnością. Wobec takich trudności nie możemy wyrobić w sobie zaufania, żeby delegacje śmiałością polityki zewnętrznéj mogły uciszyć wewnętrzną niemoc i ocalić Austrję.

Odpowiedź lorda Granville na okólnik księcia Gorczakowa (który czytelnicy znajdą pod rubryką Anglji), jest tak mdłą i w gruncie rzeczy pojednawczą, że nie możemy pojąć pochwał, jakiemi ją obsypują dzienniki angielskie za stanowczość, któréj w niéj wcale dopatrzyć się nie możemy. Wprawdzie okólnik Gorczakowa dosyć ostréj jest poddany krytyce i pretensje Rossji co do zmiany samowolnéj traktatów przyjmuje minister angielski z ubolewaniem i protestem, ale zostawia jéj furtkę do łatwego wyjścia z trudności, jeżeli tylko Rossja będzie chciała z tego korzystać, o czém wątpimy.

O brzmieniu noty austrjackiéj i tureckiéj dotąd niema pewnych wiadomości. Włochy podobno usuwają się od działania przeciw Rossji, a to wskutek pogróżki rossyjsko-pruskiéj podniesienia kwestji rzymskiéj. Prusy i Rossja jako obrońcy świeckiéj władzy papieża, czyż można wymyślić coś więcéj tragi-komicznego! A jednak te myśli powstają nawet u dostojników kościoła, a arcybiskup Ledóchowski wraz z biskupem chełmińskim stali się jéj przadstawicielami w obozie pruskim w Wersalu.

Wiadomości z francuzkiego placu boju do téj chwili są nader szczupłe, to pewne, że armji loarskiéj udało się wywieść pruskich strategików w pole i wyjść z trudnego położenia. Tak szumnie głoszone zwycięztwo pruskie pod Dreux, redukuje się do małéj utarczki, któréj znaczenie późniejsze telegramy dostatecznie wyjaśniają. Za to nie potwierdza się dotąd wiadomość o przeniesieniu głównéj kwatery pruskiéj z Wersalu.

Co się dzieje w Paryżu, niewiadomo, bo od pewnego czasu wysyłanie balonów nie udaje się, a nawet poczta gołębia nie dochodzi. Ogólnie wyczekiwana wielka wycieczka Trochu'ego, dotąd nie nastąpiła, czeka on prawdopodobnie na działanie armji loarskiéj, a tymczasem zmusza armją pruską do nieznośnéj czujności na jéj rozległych stanowiskach. W każdym razie ta bezczynność długo potrwać nie może, bo podług pewnych wiadomości brak żywności w Paryżu w niektórych mianowicie kierunkach już się dotkliwie czuć daje.

Zresztą w całéj Francji panuje li tylko ruch wojskowy, polityczne niesnaski zamilkły nareszcie wobec grozy położenia. Marsylscy i Lyońscy czerwoni pobici przy wyborach idą na plac boju, są to oznaki bardzo pocieszające, jeżeli znowu jakie nowe nieszczęście nie doprowadzi do zamętu.

Ostatnie Telegramy.

Wiedeń 20 listopada (wieczór). W izbie posłów będzie postawiony wniosek odmówienia gabinetowi pozwolenia na dalszy pobór podatków, oraz interpelacja, czy prawda, że gabinet podał się do dymissji.

Londyn 21 listopada. *Observer* zapewnia, że w Nikołajewie stoi 50 monitorów rossyjskich, że Rossja Kercz i Jenikale uzbraja. Wiadomość o poruszeniu sprawy Alabamy jest tendencyjném kłamstwem berlińskiém.

Odpowiedź Gorczakowa na depęszę Granvilla łagodzi rzecz o tyle, że kładzie nacisk tylko na potrzebę zniesienia specjalnéj dodatkowéj umowy do traktatu z r. 1856.

Monachjum 21 listopada. Król bawarski udaje się do Wersalu dla załatwienia sprawy o cesarstwo niemieckie.

Wersal 20go listopada. Rząd z Tours ma się przenieść do Bordeaux (?) Atak na warownie paryskie masię rozpocząć jutro.

Berlin 21 listop. Odpowiedź Gorczakowa, jak zapewniają w sferach dyplomatycznych, będzie mniéj szorstką jak pierwsza nota. Kanclerz rossyjski miał być zatrwożony usposobieniem, jakie nota jego wywołała. Do zastępców dyplomatycznych Rosji miał rozesłać okólnik z naganą, że nie starali się lepiéj informować i przesyłali raporta, z których można było przypuszczać, że rossyjskie żądania znajdą u mocarstw życzliwe przyjęcie.

Petersburg 21 listop. Naczelnym dowódcą wojsk zgromadzonych koło Odessy mianowany jen. Kotzebue. Hr. Chotek wręczył już. ks. Gorczakowowi notę austrjacką. We środę ma odejść odpowiedź.

Florencja 21 list. Rząd włoski nie wysłał dotąd żadnéj noty do Petersburga w sprawie wschodniéj.

Konstantynopol 21 list. Poseł rossyjski Ignatiew przybywa tu dzisiaj poczem dopiero Turcja na notę rossyjską odpowie.

Berlin 20 list. (urzęd.) Metz 19 list. Oddziały pułkownika Pannevitz, osaczyły Montmedy 16, przyczém stoczono zwycięzkie potyczki pod Chauvency i Thonnelle z załogą Montmedy i wzięto 47 jeńców.

Karlsruhe 20 list. Według wiadomości z Wersalu, podpisali 15 t. m. pełnomocnicy Związku p. n. wraz z pełnomocnikami Badenu i Hessji traktat połączenia się z Związkiem i jego konstytucją. Sejmy dla potwierdzenia, zwołane będą w końcu b. m. lub w pierwszych dniach grudnia.

Wersal 19 list. W potyczce pod Dreux 17 (telegram króla rozgłosił zrazu walną bitwę) zginęło 5, 35 rannych. 18go zwycięzka potyczka pod Chateauneuf, zginął 1 oficer 100 żołnierzy—nieprzyjaciel stracił 300 zabitych, 200 jeńców (?).

Kursa. Wiedeń 21 listop. g. 12 m. 30. Akcje kred. 246.—.—Lombardy 174.30.— Losy z 1860 r. 90.50. — Losy z 1864 r. 112.50.— Akcje frankoaustr. 92.75. — Usposobienie giełdy: stałee.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW, 21 listopada.

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Papiery krajowe:				
Renta	55	75	54	—
„ w srebrze	65	—	64	—
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	101	—	99	—
„ „ „ 1864	111	—	109	—
Galic. obligacje indemn.	71	50	70	—
„ listy zastawne	71	50	69	50
„ „ „ ban. hypot.	87	—	85	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei połudn. 3% (Lomb.)	111	—	109	—
„ Kar. Ludwika 5%	103	—	100	50
„ „ „ II. emis.	100	—	98	—
„ Czerniowiec. I. 5%	78	75	76	25
„ „ 1867	—	—	—	—
„ „ 1868	86	—	84	—
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	173	25	171	50
Akcje kol. K. Lud. galic.	231	—	229	—
„ kol. czerniow.	185	—	183	—
„ kol. Rudolfa	156	—	154	—
„ kol. siedmiogrod.	161	—	158	—
„ kol. półn.-wsch.	153	—	151	—
„ banku narodow.	715	—	711	—
„ Zakł. kredyt.	242	—	240	—
„ kol. wschod.	85	—	83	—
„ Zakł. kredyt. węg.	76	50	75	—
„ Banku obrotow.	—	—	—	—
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowsk. z wpłatą złr. 80	—	—	—	—
Losy kredytowe	155	—	153	—
Papiery zagraniczne:				
Listy zast. pols. z kup. I emis.	93	—	—	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Listy zast. pol. z kup. II ems.	91	—	—	—
„ likwidacyjne z kup.	76	—	—	—
Kolej warsz.-wied.	70	—	—	—
„ warsz.-bydg.	69	—	—	—
Ros. pr. z r. 1864	—	—	—	—
„ „ z r. 1866	—	—	—	—
Waluty: Srebro	125	—	124	—
Dukaty	6	5	6	2
Napoleondory	10	20	10	8
Imperiały	—	—	—	—
Courant pruski	186	—	184	—
Rosyjskie ruble pań.	159	—	158	—
WIEDEŃ, 19 listopada.				
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
„ w srebrze 5%	64	40	64	20
„ wal. austr. spłac. 5%	55	—	54	50
Losy pożycz. z r. 1839	232	—	230	—
„ „ „ 1854 4%	—	—	—	—
„ na 500 1860 5%	89	75	89	25
„ na 100 1860 5%	100	50	99	50
„ na 100 1864	110	—	109	50
Como	26	—	24	—
Oblig. ind. gal. 5%	71	—	70	50
„ „ bukow. 5%	—	—	—	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	185	—	184	50
Anglo-węgierskie	76	50	75	60
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	240	75	250	—
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	90	50	90	—
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	713	—	712	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Akcje kolei:				
Alföld Fiume	161	—	160	—
Czeska zach. na 200 złr.	238	—	236	—
„ północ. „ 150 „	124	50	123	50
Elżbiety na 200 „	209	—	208	50
Ferdynanda na 1000 „	1980	—	1975	—
Franc. Józefa „ 200 „	183	60	182	59
Kar. Ludwika „ 200 „	230	—	229	50
Koszyc. Bogum. 170 „	89	—	88	—
Lwow.-Czern. na 200 „	184	—	183	—
Północn. zach. austr.	193	50	193	25
Rudolfa na 200 złr.	155	50	154	50
Siedmiogrodzka „ 200 „	160	—	158	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	368	—	366	—
Theissbahn	221	—	220	—
Tramway	151	50	150	50
Południowa na 500 fr.	172	50	172	25
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	152	—	150	—
„ wschodnia 200 „	84	—	83	50
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	25	106	75
Listy zast. galicyjskie 4%	71	—	70	—
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	—	—	—	—
„ „ Bank. Włoś. 6%	—	—	—	—
„ Bank. narod. M. K. 5%	95	—	94	50
„ „ „ W. A. 5%	90	50	90	—
„ zast. węgierskie 5½%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	—	91	50
„ „ zachod. 300 „ 5%	92	25	91	75
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	93	—	92	50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	92	25	91	75
Elż. „ 1869 „ „ 5%	99	75	99	25

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Elż. Ferd. za 100 z. MK. 5%	90	50	89	50
„ „ „ WA. 5%	87	—	86	—
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104	50	104	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	—	101	—
„ „ „ 2 emisja	99	25	98	75
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emisja na 300 złr. 5%	78	—	77	—
II. „ „ 5%	88	—	—	—
III. „ „ 5%	85	25	84	25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	88	50	88	—
„ Siedmiogr. 100 „ 5%	85	—	84	50
Rządowa na 500 fr.	—	—	—	—
„ II. emis. „ „	—	—	—	—
Południowa	110	30	110	—
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	88	—	87	—
Bony 1870 za 74 „ 5%	—	—	—	—
„ 1875 „ 76 „ 5%	—	—	—	—
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	154	—	153	—
Clary „ 40 „ mk.	33	—	31	—
Żeglugi na Dunaju 100 „	96	—	95	—
Keglewicza na 10 „	16	—	14	—
Budy na 40 fl. wa.	30	—	26	—
Palfy na 40 „ mk.	28	—	26	—
Rudolfa „ 10 „ wa.	15	—	14	—
Salm „ 40 „ mk.	39	—	37	—
St. Genois „ 40 „ mk.	27	50	26	50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	23	—	21	—
Tryestu „ 100 „ mk.	125	—	115	—
Waldstein „ 20 „ „	20	—	18	—
Windischgrätz. 20 „ „	24	—	22	—
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	105	50	105	25

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	105	—	104	50
Hambrg 100 mark 4 „	92	50	92	25
Londyn 10 ft. st. 3½ „	126	—	125	75
Paryż za 100 fr. 2½ „	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	6	4	6	2
Napoleony	10	19	10	18
Srebro	124	75	124	50
LWOW, 19 listopada.				
Indemn. galicyjska 5%	71	—	—	—
„ bukow 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	71	—	—	—
„ „ 5%	79	—	—	—
Pożyczka głodowa 7%	100	—	—	—
Akcje banku hipot. 6%	109	—	—	—
„ „ włościań 6%	86	—	—	—
Dukat ważny	6	15	6	8
Napoleon d'or	10	33	10	23
Półimperjał ros.	10	45	10	30
Rubel srebr.	2	—	1	94
„ papierowy	1	58	1	57
Talar pruski	1	86	1	85
Srebro	125	50	124	—
WARSZAWA, 17 listop.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1. 4%	91	38	90	88
„ „ „ 2. 4%	89	38	89	13
„ likwidacyjne 4%	72	46	72	5
„ zastawne z r. 1869	87	25	86	75
Poż. lot. z 1864 5%	—	—	—	—
„ „ z r. 1866 5%	—	—	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	72	25	—	—
„ „ warsz.-bydg.	—	—	—	—
„ „ warsz.-teresp	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Weksle na Wied. za 150 z.	94	50	—	—

(Nadesłane,)

Do mojéj siostry!

Odebiawszy telegram, napisałam zaraz poufnie za recepisem, ale niestety nie expres. Czy list ten do końca nie doszedł? Co się z nim stało? Jestem bardzo niespokojna i lękam się pisać choćby inaczéj pod tym samem adresem, dopóki nie będę zaspokojona. — Jestem całkiem zdrowa, a Ty?... 1173 (3-3)

Oświadczenie.

Oświadczam niniejszém, iż krążąca między publicznością, pogłoska jakoby Pan Maurycy Eibenschütz był mnie w jakiéjś grze loteryjnéj skrzywdził, jest zupełnie mylną i nieuzasadnioną.

Kraków dnia 22 listopada 1870.

(1181) **Fryderyk Büsch.**

Niezawodne leczenie.

także chorób zadawnionych; zewnętrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienia u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz medycyny, chirurgji i akuszerji w szpitalu. Ordynuje codziennie od godz. 9 do 10 — we wtorek, czwartek i sobotę także w wieczór od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. — Także listownie, na żądanie lekarstwa będą wydawane. Adres: **Wien, Ordinationsanstalt, — Stadt, Rudolfplatz, 3.**

Dopiero co wyszedł i jest tamże w wydaniu powiększoném do nabycia: **Der Heilkünstler in Syphilis, 5 Auflage,** lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako téż osłabiania u mężczyzn i niepłodności. 975(13-50)

HUTA SZKŁA W MIKULICZYNIE

przez Kołomyją,

przyjmuje od dnia dzisiejszego zamówienia na wszelkie wyroby **szkła taflowego i dętego w wszelkich rodzajach zwyczajnych, białych, kryształowych, kolorach, kościowych, mozajce,** tak gładkich, jako też **szlifowanych, rzniętych i prasowanych.**

Oddział ozdobniczy huty pod dyrekcją znakomitego artysty, wykonywa

wszelkie ozdoby

złotem, srebrem, brązem, emalją, j. t. arabeski, kwiaty, cyfry, herby, napisy, krajobrazy, portrety, bitwy, sceny rodzajowe

podług rysunków własnych i nadesłanych. 1176(1-3)

Ksiegarnia Wład. Jaworskiego

w Krakowie,

poleca swą 1171(2-3)

CZYTELNIĘ

zawsze opatrzoną w najnowsze dzieła.

Abonament miesięczny 40 centów.

! Damen ! — ! Herren !

Bei einem **concessionirten Central-Bureau** werden an alle Orten Europa's sowohl schreibkundige **Damen** als **Herren** jeden Standes unter guten **Gehalts-Provisions** u. **Pensions-Bedingungen** zu engagiren gesucht. Diese Anstellungen eignen sich besonders für ein **rentables Nebeneinkommen,** indem ein Verlassen des Wohnortes dabei nicht nötig wird. — Die Beschäftigung besteht in leichten Bureau-Arbeiten, erfordertkeine schöne Schrifit und nimmt täglich nur einige Studnen in Anspruch. Dem Offert sind **50** kr. in landesüblichen Briefmarken oder Papiergeld für Rückantwort und Francatur gefelligst beizufügen und dasselbe sub **C. B. F.** Nr. 1766 zur Weiterbeförderung an die **Annoncen-Expedition** der Herren **SACHSE & Comp. in Bern** (Schweiz) zu adressiren. 1183(1-6)

Rocznik II.

„Biblioteki Powieści i Romansów"

rozpoczął się dnia 1 października b. r. sławną powieścią włoską **Niccolo de' Lapi** przez **Massimo d' Azaglio** i powieścią angielską **Opactwo Carrow** przez **Smith'a.** Po ukończeniu tych powieści rozpocznie się druk oryginalnej powieści J. I. Kraszewskiego p. t.:

PIĘKNA PANI. (1175)

Przedpłata na **Bibliotekę** kwartalnie **2** złr. **50** cent. **Cały rocznik I. obejmujący kompletnych tomów 13** można jeszcze otrzymać po cenie prenumeracyjnej za **10** złr. z przesyłką pocztową. W drodze księgarskiej tomy te kosztują przeszło **16** złr. **Cena pierwszego rocznika zostanie podwyższoną z początkiem r. 1871.** Ktoby pragnął odnowić przedpłatę za zaległe kwartały, zechce zgłosić się do **księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie,** która przyjmuje wszelkie zamówienia na **Bibliotekę.**

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Krótki **Żakiet zimowy** dobrze watowany Złr. 12.	Wyborowe **SUKNIE MĘZKIE** po zadziwiająco niskich **cenach** u **Kellera & Alta** **Wiedener Hauptstrasse, II** vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** Suknie nieodpowiednie przyjmują się.	Dobrze watowany **Paletot zimowy** Złr. 18.
Eleganckie **Futro miastowe** Złr. 45.		Elegancki **Paletot zimowy** w najlepszym gatunku. Złr. 30.
prawdziwie siedmiogrodzkie **Futro podróżne** okładane szopami Złr. 40.		Wytworne **Pantalony** zimowe. Złr. 6 kr 50.

Keler & Alt w Wiedniu.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem

994(8-?) **Keller & Alt,**

majster krawiecki i właściciel medalu.

Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

W handlu kolonialnym pod „Murzynami"

przy placu Panny Marji (róg ulicy Florjańskiéj) w Krakowie

mogą znaleść pomieszczenie czterech praktykantów zamiejscowych od 13tu do 15tu lat liczący.

Zaleca się

Świeży Kawior Astrachański, Herbaty Karawanowe, Wina Szampańskie i w wszelkich innych gatunkach.

W urządzonéj Restauracji na I. piętrze przy tymże handlu

przyjmuje się abonamenta miesięczne na obiady,

przyczém poleca się łaskawym względom Szanownéj Publiczności

wszelkiego rodzaju napoje, porter angielski, „Bok", piwa: Wojnickie, Johna i Tęczyńskie,

oraz

różne gry towarzyskie.

1182(1-3) **LEONARD MIEŻB.**

KURCZE EPILEPTYCZNE (**Choroby świętego WALENTEGO**). leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin

152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (176-300)

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż założona i poręczona przez gminę miasta Nowego Sącza

KASA OSZCZĘDNOŚCI

na mocy statutu przez c. k. namiestnictwo z d. 30 kwietnia 1870 r. do L. 12.716 potwierdzonego, zostanie z początkiem 1871 r. otwartą i codzień, wyjąwszy niedzieli i świąt od godziny 10 do 12 przed południem wkładki na 6% przyjmować i zwracać będzie, i te same godziny stronom do załatwienia spraw w dyrekcji wyznaczają się.

Z Dyrekcji Kasy Oszczędności

w Nowym Sączu dnia 11 listopada 1870.

1164(3-3) A. **J. Jaworski.**

POŚWIADCZENIA LEKARSKIE

na osiągnięte skutki

leczenia prawdziwemi fabrykatami słodowemi

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta w Wiedniu,

11. Kärntnerring 11.

St. Aegidi 16 lipca 1870 — Bądź pan łaskaw przesłać pańskiego wybornego extraktu słodowego piwa, **A. v. Ehrmann** lekarz prakt.

H. M. Vasarhely 26 stycznia 1870. — Upraszam o przesłanie pod moim adresem 3 funty słodowéj czekolady zdrowia. **Dr. Franciszek Berger,** lekarz powiatowy.

Walischbirken 5 maja 1870. — Pocieszający skutek, jaki osiągnąłem użyciem pańskiego preparatu słodowego przy leczeniu mojéj po ciężkiéj chorobie do zdrowia przychodzącéj żony zniewala mię upraszać pana powtórnie o nadesłanie 4 funt. czekolady słodowéj.

1005 (2-3) **Markus Fantl,** lekarz

Auras (w Tyrolu) d. 26 sierpuia 1870 r. — Ponieważ nawet powagi lekarskie zachwalają pański ekstrakt słodowy, to proszę etc. (następuje zamówienie). **Rupert Ortner,** lekarz gminy.

Munkacs 8 lipca 1870. — Upraszam o nadesłanie 5 funtów czekolady słodowéj pod adresem: **Ferdinand v. Csank** król. inżynier w Beregsotz.

Dr. Leo Moskovics, król. węgierski lekarz domu karnego.

Ostrzeżenie przed podrabianiem i fałszowaniem. Na wszystkich etykietach moich wyrobów słodowych znajduje się mój własnoręczny podpis. **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można w aptece p. **Trauczyńskiego** przy ulicy Florjańskiéj, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym i **Jakóba Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie;** — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie;** — i u pana **M. Kozłowskiego w Przemyślu.**

Za pomocą moich statystyczno-matematycznych

Instrukcji gry w loterję liczbową

wygrywano nieustannie najpomyślniejsze wygrane, a tak pomiędzy innymi wygrał

Wielebny **F. Pellech** Proboszcz

z Macoszyna w Galicji:

1. TERNO

co pomieniony każdego czasu poświadczyć może. Ze względu, iż naprzód płaci się 1 złr. względnie 2 złr. jako wynagrodzenie za przesełkę, zaś honorarjum 10% od uzyskanéj wygranéj, podaną jest przeto sposobność dla mniéj zamożnych korzystać z pomocy mojéj. — Na zapytanie udzielam najchętniéj **i bezpłatnie** bliższego wywiadomienia. — Podług życzenia zachowuję najściślejszą sekretność.

Profesor matematyki

von Orliçe,

1132(2-2) **w Berlinie — Wilhelmstrasse — 129.**

KONKURS.

W celu prowizorycznego obsadzenia posad:

KASJERA i LIKWIDATORA

przy kasie Oszczędności Nowo-Sądeckiéj

ogłasza się konkurs po dzień 10 grudnia 1870 roku.

Ubiegający się o te posady, do których po 200 złr. z obowiązkiem złożenia kaucji po 100 złr. jest przywiązaną, winni są podania swoje do Dyrekcji na ręce podpisanego wystósować i w takowych wykazać wiek i świadectwa dotychczasowego zatrudnienia w zawodzie kasowym lub rachunkowym.

Nadmienia się wreszcie, że gdy godziny urzędowe od 10 do 12 przedpołudniem codzień, wyjąwszy niedzieli i świąt wyznaczone są, a płaca, jakkolwiek szczupła, wszelako dla zostających na emeryturze lub w stanie rozporządzalności kasjerów i rachmistrzów może być pożądaną, z téj kategorji kompetenci szczególnie uwzględnieni będą, tudzież, że w ogóle tymże z przyrostem stanu kasy prawo do wyższéj i stałéj płacy zapewnia się.

Z dyrekcji kasy oszczędności

w Nowym Sączu, d. 11 listopada 1870.

J. Jaworski

1164(3-3) B. emer. radca sądowy — przełożony Dyrekcji.

NAJMNIEJSZA PRÓBA

z pierwszego i największego

SKŁADU FABRYCZNEGO PŁÓTNA i BIELIZNY

ALEKSANDRA HECHTA w WIEDNIU

Wiedeń — Hauptstrasse, Nr. I. w budynku szkoły ewangielickiéj.

Każdy chcący kupić płótna i bielizny — przekona się zupełnie, iż niema drugiego składu, któryby publiczności dawał tak dobrą sposobność, gwarantując za prawdziwe i dobre płótna i gotową bieliznę męzką, kobiecą i dziecinną — kupienia po bajecznie nizkich cenach, jak w pomienionym składzie

Ta jedynie zastanowienia godna okoliczność, iż używamy na bieliznę tylko płócien i towarów bawełnianych własnego wyrobu — i zakładamy szwalnię na wielką skalę, a żeby przekonać publiczność, iż możemy **dobre, piękne, wytworne i tanie** jak nigdzie towary sprzedawać — potrzeba tylko spróbować, aby się przekonać.

Robota domowa — Nie fabryczna.

Ceny gotowéj bielizny męzkiéj, kobiecéj i dziecinnéj

podług najnowszego kroju, w najlepszym gatunku, dobrze i trwale szyte.

Koszule męzkie płócienne każdéj wielkości z kołnierzykami i bez tychże.

Z białego płótna złr. 1.85, 2, 2.25, 2.50.
„ płótna rumburgsk. holendersk. — z pięknym przodem albo gładkie, złr. 3, 3.50, 4.
„ rumburgskiego, lub bielfeldzkiego fl. 4.50, 5, 6, 6.50.
„ batystowego najcieńszego fl. 7, 8, 9, 10—12.
z przodami haftowanymi batystowymi fl. 7, 8, 9, 10—12.

Koszule białe z angl. Shirtingu.

Z białego Shirtingu gładkie albo z odrabianym przodem, fl. 1.80, 2, 2.50.
„ najcieńszego angielsk. Shirtingu fl. 2.50, 2.75, do 3 fl,
Koszule z Shirtingu z kołnierzykiem, przodem, mankietami z biał. płótna, fl. 3.25, 3.50, 4—5.

Koszule męzkie kolorowe

w stu wzorach, sztuka à 1.80, 2, 2.25 — 2.50.
z francuz. materji, najnowsze wzory, fl. 2.75, 3.

Koszule męzkie nocne.

Płócienne fl. 1.80, 2, 2.25, 2.50.
Z ang. Shirtingu, fl. 1.70, 2, 2.25.

Koszule i spodnie flanel. męzkie.

Koszule flanelowe wszelkich kolorów, gładkie lub przerab. jedwabiem fl. 4.50, 5, 5.50, do 6.
Spodnie flanel. każdéj wielkości fl. 4 do 5.

Gatki męzkie

każdéj wielkości z rzemykiem, krój niemiecki, węgierski lub francuzki.
Z dobrego płótna domowego, fl. 1.30, 1.50
„ najcieńsz. płótna rumburg. fl. 1.70, 2 — 2.25.
„ czerwoném wyszyciem fl. 1.90, 2.25, 2.50—3.
„ cieżk. wełn. barchanu, fl. 1.60, 1.80, do 2.25.
Trykotowe bawełn. fl.50, 1.75 do 2.25.
„ wełniane fl. 3, 3.25, 3.50 do 4.

Skarpetki

bawełniane białe lub kolorowe, tuzin fl. 3. 3.50, 4.75, 5.25, 5.50, 6, 7, 8 do 10.
angielskie fl. 10, 11, 12 do 14.
niciane fl. 5, 5.50, 6, 7, 8, 9 do 10.
wełniane, fl. 8, 9, 10, 12 do 15.

Koszulki męzkie białe i czerwone.

trykotowe, bawełniane fl. 1.60, 1.80 do 2.
„ wełniane fl. 2.75, 3, 3.50 — 5.
płócienne prawdziwe fl. 1.40, 1.75, 2 — 2.50.

Koszulki dla chłopców.

Z kolorowéj materji fl. 1.20, 1.40 do 1.80.
Z białego Shirting fl. 1.20, 1.40 do 1.80.
Prawdziwe płócienne fl. 1.40, 1.75, 2 — 2.50.

Ceny kobiecéj bielizny.

Koszule kobiece gładkie do ściągania na tasiemkę.

z płótna rumburgskiego i holenderskiego fl. 1.75, 2, 2.25 i 2.50.
dziergane fl. 2.10, 2.30 — 3.
formy szwajcarskiéj z zakładkami i haftowanemi brzegami fl. 3, 3.50, 4 —5.
najnowszego kroju cieniutkie haftowane fl. 3.50, 4, 5, 6 —8.
najlepsze koszule francuzkie, eleganckie i gustowne fl. 5.50, 6, 7, 8, 9, 10 — 12.

Koszule damskie nocne i zimowe.

z długiemi rękawami, kołnierzem i mankietami
z angielskiego shirting z fałdowanym przodem fl. 2.30, 2.50 — 3.
z ciężkiego płótna, fl. 3, 3.50, 4,—5.
w najlepszym gatunku bardzo pięknie haftowane, fl. 5, 6 — 8.

Kaftaniki nocne.

z najcieńsz. shirting, gładkie, fl. 1.75, 2, 2.20.
z najcieńszego perkalu batystowego fl. 2.75, 3, 3, 3.50 — 4.
w najlepsz. gat. haftowane, fl. 5, 6, 7, 8 do 12.
kaftaniki nocne barchan. fl. 2, 2.25, 2.50 — 3.

Majtki kobiece

z prawdziwego angielskiego shirting, fl. 1.70, 2 — 2.25.

z angielskiego shirtingu z cienkiemi naszywaniami, fl. 2.50, 2.75, 3, 3.50.
z cienkiego płótna fl. 1.75, 2. 2.25 — 2.50.
„ „ haftowane fl. 2.75, 3 — 3.50.
barchanowe, fl. 1.50, 1.75, 2. — 2.50.

Negliżyki damskie i koszulki do fryzowania.

z cienkiego angielskiego Shirtingu eleganckie z haftowanemi krajami fl. 4, 4.50 do 5.
najlepsze z perkalu batystowego z haftowanemi naszyciami fl. 8, 9, 10, 12 do 15.

Kobiece spódnice

więcéj jak 100 gatunków)
z dobrego angielskiego Shirting, gładkie fl. 2.50 2.75, 3.
obrębowane fl.25, 3.75, 4.
rurkowane fl. 3.25, 3.75, 4.
z przeciąganemi wstążkami z 1, 2, lub 3 ryszkami fl. 5.50, 6, 7 do 8.
haftowane elegancko lub z francuzk. naszywaniami fl. 8, 9, 10, 12 — 15.
kaftaniki barchanowe, fl. 3.30, 3.50 do 4.

Pończochy białe lub kolorowe.

bawełniane 1 tuzin fl. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 8.50, 9, 10, 11, 12 do 15.
niciane 1 tuzin fl. 16, 18, 20 do 24.

Ceny prześcieradeł, chustek do nosa, nakryć stołowych, ręczników, kap pikowych, serwet, etc. etc.

1038(7-12) **u nas o 20% taniéj jak wszędzie.**

ZUPEŁNE WYPRAWY

przyjmują się stósownie do zamówienia po wszelkich cenach i wykonywują w 14 dniach.

Takowe są także na składzie po różnych cenach.

Do uwzględnienia!

Przy listownych zamówieniach koszul męzkich lub kołnierzyków, upraszamy o podanie objętości w szyi — od guzika do dziurki a przy gatkach o podanie wysokości.

Kupujący za 50 fl. otrzymają ¼ tuzina chustek najcieńszych chińskich gratis. — Koszule nieodpowiednie, przyjmujemy.

Przy posyłkach za pobraniem, nie liczymy opakowania.

Adres: **Central-Hauptversendungs-Depot** Wien — Wiedeń — Hauptstrasse, Nr. 1. **Aleksander Hecht.**

DRUKARNIA „KRAJU"

przy ulicy Mikołajskiéj pod l. 435,

zaopatrzona w nowe czcionki wszelkiego rodzaju, w prasy pospieszne i ręczne, w najlepsze farby i wszelkie gatunki papieru,

przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty, j. t.:

drukowanie dzieł, broszur, tabeli, wszelkich pism, ogłoszeń, biletów wizytowych, okólników kupieckich, itd. itd.

po najumiarkowańszych cenach.

Zarząd drukarni zawiadamia Szanowną Publiczność, iż wszelkie powierzone mu roboty tak pod względem technicznym, jako téż i co do punktualności, wykonywane będą jak najsumienniéj.

Zamówienia przyjmuje zarządca drukarni STANISŁAW GRALICHOWSKI.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.